

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

*Religia
Społeczeństwo
Kultura*
Rok XVI Nr 1 (292)
Styczeń 1999



Słowo zachęty do odmawiania dziesiątka różańca przed rokiem 2000

Już tylko rok dzieli nas od Wielkiego Jubileuszu Dwutysiąclecia, do którego zobowiązaliśmy się zbliżać rozważając poszczególne tajemnice różańca świętego. Tajemnicą tegoroczną jest Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.

Rok obecny przeżywamy z woli Ojca Świętego w duchu wielkiego uwielbienia BOGA OJCA. „Całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca” – czytamy w liście apostoelskim „Tertio millennio adveniente”. Do domu Ojca doszła już Maryja, wniebowzięta z ciałem i duszą. Radujemy się z tego i dziękujemy Bogu Ojcu, że swą wybraną Córkę zachował od zniszczenia śmierci i wyniósł do chwały. Ten przywilej otrzymała Maryja, bo wypełniła misję Matki oczekiwa-

negu Zbawiciela i najdoskonalej zachowała przykazanie miłości Boga i bliźniego, stając się wzorem idealnej Córki Boga Ojca. Dlatego odmawiając nasz jubileuszowy różaniec, będziemy podziwiać chwałę Maryi Wniebowziętej i zauważać Jej całkowitą uległość wobec woli Boga. Istotnie, Jej droga, prowadząca od Nazaretu przez Golgotę, aż do ostatniego momentu życia na ziemi, była wyrazem heroicznej wiary i miłosnej tęsknoty za zjednoczeniem z Bogiem. W momencie Wniebowzięcia wiara Jej i nadzieja zamieniła się w widzenie.

Wierni życzeniu Ojca Świętego, będziemy w naszym jubileuszowym różańcu omadlać istotne sprawy świata i Kościoła. Prośmy więc o łaskę prawdziwego nawrócenia w Sakramencie

Pokuty dla tych, którzy odeszli od łaski chrztu świętego. Błagajmy o ducha dziecięctwa Bożego i zrozumienie godności rodzicielskiej naszych ojców i matek. Wypraszajmy wrażliwość narodów bogatych na nędzę narodów biedniejszych i skuteczność dialogu międzyludzkiego w świecie. Niech wszyscy poczują się dziećmi jednego Ojca, który jest w niebie.

Wraz z najlepszymi życzeniami noworocznymi od tronu Maryi Królowej Polski na Jasnej górze, błogosławi

† Stanisław Nowak
Arcybiskup Metropolita Częstochowski

Częstochowa, dnia 26 listopada 1998 r.

Ostrzeżenie Episkopatu Polski przed działalnością „Bractwa św. Piusa X”

W ostatnim okresie docierają z różnych stron Polski sygnały o wzmożonej działalności „Bractwa św. Piusa X”. Choć jest to grupa w Polsce liczbowo niewielka, otworzyła ona w niektórych miejscowościach swoje kaplice, rozsyła po parafiach i do seminariów duchownych swoje materiały propagandowe, jest bardzo aktywna na stronach internetu, jej przedstawiciele zaś nierzadko w swych wypowiedziach atakują Kościół Rzymsko-Katolicki i członków Episkopatu Polski. Tego rodzaju działania mogą wywoływać zamęt w sercach i umysłach niektórych wiernych. Dlatego kierowani pasterską troską i duchową czujnością chcemy ostrzec ludzi wierzących przed działalnością tego Bractwa.

Pragniemy przypomnieć, że „Bractwo św. Piusa X” utworzyło struktury zostające poza Kościołem Katolickim. Grupa księży i wiernych „Bractwa św. Piusa X” odrzuciła uchwały Soboru Watykańskiego II, które tak intensywnie wprowadza w życie Jan Paweł II. Grupa ta odrzuciła też posoborowe prawodawstwo Kościoła i nie uznaje władzy papieża w Kościele Katolickim. Mimo starań Stolicy Apostolskiej, członkowie „Bractwa św. Piusa X” na czele z nieżyjącym już Arcybiskupem Lefebvrem zerwali w roku 1988 więź jedności z Ojcem Świętym, Biskupem Rzymu i Następcą św. Piotra. W ten sposób stali się oni grupą schizmatyczną, czyli

oderwaną od jednego Kościoła Katolickiego, a zatem nie mają również prawa używać określenia „katolicki” w podejmowanych przez siebie działaniach. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że przynależność katolicka do grupy schizmatycznej pociąga za sobą karę ekskomuniki (por. kan. 1364 paragraf 1), to znaczy wyłączenie ze wspólnoty wierzących. Informujemy jednocześnie, że kapłani należący do „Bractwa św. Piusa X” nie posiadają zgody kompetentnych władz Kościoła Katolickiego na wypełnianie swej posługi, przez co narażają na konflikt sumienia ludzi nie mających właściwego rozeznania sytuacji.

Mamy nadzieję, że członkowie Bractwa zrozumieją swój błąd i naprawią go przez powrót do jedności z Kościołem, zaprzestając zarazem poczynañ budzących niepokój i wywołujących zamieszanie w umysłach wiernych. Ufamy, że słowa tego komunikatu zachęcą ludzi wierzących do jeszcze większej troski i modlitwy za Kościół w duchu wspólnej odpowiedzialności za jedność mistycznego Ciała Chrystusowego.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zgromadzeni na 297. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski.

Jasna Góra, 27 listopada 1998 r.



Okładka str. I:
Wizerunek Matki Bożej
z Katedry Wrocławskiej

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo
Miesięcznik
Rok XVI Nr 1 (292)
Styczeń 1999

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego
ks. Janusz Gorczyca

Sekretarz redakcji
Marzena Calińska

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne
Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do
skrótów, nie zwraca też materiałów
nie zamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

ISSN 0233-4367

Druk
Prasowe Zakłady Graficzne, Sp. z o.o.
Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5

NOWE ŻYCIE

W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny – styczeń
- 2 Mędrcy ze wschodu
ks. Mieczysław Mikołajczak
- 3 Czytać Biblię w duchu Kościoła
ks. Mariusz Rosik
- 6 Książka: „Dekalog – pomoce homiletyczne”
ks. Zygmunt Jaroszek
- 7 Polski biskup na Syberii
*Z ks. bp. Jerzym Mazurem rozmawia
ks. Czesław Obuchowski*
- 8 Z pielgrzymki u południowych sąsiadów
Anna Dadun-Sęk
- 10 Zakony na Litwie i ich likwidacja
po II wojnie światowej
Adam Piotr Sitarski
- 11 Święta Maria Michalina od Najświętszego
Sakramentu. Apostołka dziewczyn
z marginesu
Teresa Okraśińska
- 13 Informacja o sposobie zawierania
małżeństwa konkordatowego
- 14 Literatura i sztuka tchnieniem Ducha Świętego
XIV Forum Młodych we Wrocławiu
Tomasz Caputa
- 15 Z życia Kościoła w świecie
- 15 Książka: Skąd nasz ród, czyli o dziejach Wrocławia
Anna Sutowicz
- 17 Z życia Kościoła w Polsce
- 19 Z życia Kościoła wrocławskiego
- 20 Jubileusz kościoła i parafii św. Bonifacego
we Wrocławiu
Marcin Piechocki
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
- okł. II Słowo zachęty do odmawiania dziesiątka
różańca przed rokiem 2000
ks. abp Stanisław Nowak
Ostrzeżenie Episkopatu Polski
przed działalnością „Bractwa św. Piusa X”
- okł. III Kolorowy świat księdza Tomka
Magdalena Krause
- okł. IV Kościół pw. św. Mikołaja w Pęgowie
fot. Andrzej Konieczny



KALENDARZ LITURGICZNY

Styczeń '99

1. Pt **Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, uroczystość**
Lb6,22-27; Ga4,4-7; Lk2,16-21.
Dziś: I piątek miesiąca
2. So **Św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, bpów i dK, wspomn. obow.**
I J 2,22-28; J 1,19-28.
Dziś: I sobota miesiąca
3. N **2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim**
Syr 24,1-2.8-12; Ef 1,3-6.15-18; J 1,1-18.
1J 3,7-10; J 1,35-42.
4. Pn 1J 3,11-21; J 1,43-51.
5. Wt **Objawienie Pańskie, uroczystość**
Iz 60,1-6; Ef 3,2-3a.5-6; Mt 2,1-12.
Dziś: Błogosławieństwo kredy, kadzidła i wody.
7. Cz **Św. Rajmunda z Penafort, kapł., wspomn. dow.**
1 J 4,7-10; Mk 6,34-44.
Dziś: I czwartek miesiąca.
8. Pt 1 J 4,7-18; Mk 6,45-52.
9. So 1 J 4,19-5.4; Lk 4,14-22a.
Dziś: Św. Juliana — patrona wioślarzy.
10. N **Niedziela Chrztu Pańskiego, święto**
Iz42,1-4.6-7; Dz10,34-38; Mt 3,13-17.
Hbr 1,1-6; Mk 1,14-20.
11. Pn Hbr 2,5-12; Mk 1,21-28.
12. Wt **Św. Hilarego, bpa i dK, wspomn. dow.**
Hbr 2,14-18; Mt 1,29-39.
13. Śr Hbr 3,7-14; Mk 1,40-45.
14. Cz Hbr 4,1-5.11; Mk 2,1-12.
15. Pt Hbr 4,12-16; Mk 2,13-17.
Dziś: Św. Honorata, bpa — patrona kupców
17. N **2. Niedziela zwykła**
Iz 49,3.5-6; 1 Kor 1,1-3; J 1,29-34.
18. Pn Hbr 5,1-10; Mk 2,18-22.
Dziś: Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
19. Wt **Bł. Józefa Sebastiana Pelczara, bpa, wspomn. dow.**
Hbr 6,10-20; Mk 2, 23-28.
Dziś: Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
20. Śr **Św. Fabiana, pap i m, wspomn. dow.**
Św. Sebastiana, m, wspomn. dow. — patrona kamieniarzy, żołnierzy, myśliwych, strażaków, ogrodników
Hbr 7,1-3.15-17; Mk 3,1-6.
Dziś: Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
21. Cz **Św. Agnieszki, dziew i m, wspomn. obow.**
Hbr 7,25-8.6; Mk 3,7-12.
Dziś: Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
22. Pt **Św. Wincentego z Saragossy, dk i m, wspomn. dow. — patrona leśników, drwali, rolników oraz Kapituły Katedralnej we Wrocławiu**
Hbr 8,6-13; Mk 3,13-19.
Dziś: Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
23. So Hbr 9,1-3.11-14; Mk 3,20-21.
Dziś: Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
24. N **3. Niedziela zwykła**
Iz 8,23b-9.3; 1 Kor 1,10-13.17; Mt 4,12-23(12-17).
Dziś: Św. Franciszka Salezego — patrona dziennikarzy i prasy katolickiej oraz literatów; Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.
25. Pn **Nawrócenie Św. Pawła, święto**
Dz 22,3-16 albo Dz 9,1-22; Mk 16,15-18.
Dziś: Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
26. Wt **Świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa, wspomn. obow.**
2 Tm 1,1-8 albo Tt 1,1-5; Lk 10,1-9.
27. Śr **Bł. Jerzego Matulewicz, bpa, wspomn. obow.**
Hbr 10,11-18; Mk 4,1-20.
28. Cz **Św. Tomasza z Akwinu, kapłana, wspomn. obow. — patrona uczelni katolickich**
Hbr 10,19-25; Mk 4,21-25.
29. Pt **Bł. Bolesławy Marii Lament, dziew, wspomn. dow.**
Hbr 10,32-39; Mk 4,26-34.
30. So Hbr 11,1-2.8-19; Mk 4,35-41.
31. N **4. Niedziela zwykła**
So 2,3; 3,12-13; 1 Kor 1,26-31; Mt 5,1-12a.

MĘDRCY ZE WSCHODU

KS. MIECZYŚLAW MIKOŁAJCZAK

Dwie Ewangelie synoptyczne — według Mateusza i Łukasza — zawierają fragmentaryczną historię dzieciństwa Jezusa. Na szczególną, uwagę zasługuje druga część Mateuszowego przekazu na ten temat, opisująca prześladowanie przez króla Heroda Jezusa i naród żydowski. Treścią drugiego rozdziału ewangelii Mateusza są cztery epizody: *Pokłon Mędrców ze Wschodu* (2,1-12); *Ucieczka do Egiptu* (2, 13-15); *Rzeź niemowląt* (2,16-18); *Powrót do Nazaretu* (2,19-23).

Wartość niezwykle interesującą, a zarazem zagadkową w swojej treści i znaczeniu — dla nas czytających i rozważających ten rozdział Ewangelii — stanowi perykopa *Mędrcy ze Wschodu* (2,1-12). Jest ona przedmiotem wielu dyskusji dotyczących okoliczności ewangelicznego opisu dzieciństwa Jezusa. Ową tajemniczość i zagadkowość pojawienia się Mędrców wzmacnia motyw gwiazdy, którą ujrzeli, a która przywiodła ich z daleka (Mt 2, 2).

Zapytajmy się więc o ich pochodzenie; skąd przybyli? Czy są to postacie autentyczne? Jaki jest cel i sens Mateuszowej relacji o Mędrcach? Mateusz utrzymuje, że Mędrcy przybyli ze *Wschodu do Jerozolimy* (2,1), skąd udali się do Betlejem, według wskazań przebiegłego Heroda (por. 2,8), prowadzeni przez gwiazdę którą widzieli na *Wschodzie* (2,9). Mówiąc o Mędrcach używa się zamiennie pojęcia Magowie. Uważa się, że termin *Magowie* stanowił pierwotnie nazwę plemienia Medów, którą w okresie późniejszym stosowano na określenie orientalnych wróżbitów. Nie bez znaczenia była działalność i wpływ magów na życie polityczne, społeczne i religijne w Babilonii (por. Jr 39,3.13). Herodot utrzymuje, że Magowie należeli do kasty szczególnie wtajemniczonych, a z tym był związany ich wpływ na władców, w wyniku czego uważano ich

 Dokończenie na str. 18



Czytać Biblię w duchu Kościoła

KS. MARIUSZ ROSIK

Gdy pewnego razu św. Augustyn zastanawiał się na modlitwie nad kierunkiem swojego życia, usłyszał głos dziecka śpiewającego słowa: *weź i czytaj!* Tak wspomina to wydarzenie w *Wyznaniach*: *Zdusiwszy w sobie łkanie, podniosłem się z ziemi, znajdując tylko takie wytłumaczenie, że musi to być Boski nakaz, abym otworzył Biblię...* Ledwie przeczytałem kilka słów, stało się tak, jakby do mego serca spłynęło strumieniem światło ufności, przed którym rozprysła się cała ciemność.

Słowo Boże ma moc zmiany życia człowieka, może okazać się światłem, które wskaże drogę postępowania, może wlać w serce nadzieję i pociechę, może stać się źródłem wiary i zaufania złożonego w Boga. Niekiedy jednak zrozumienie czytanego tekstu biblijnego (zwłaszcza ze Starego Testamentu) sprawia nam niemałe trudności. Każda księga przeniknięta jest symboliką, zwyczajami czasów, w których była pisana, a także kultury dalekiej od umysłu ukształtowanego w oparciu o grecko-rzymskie wzorce. Stąd właśnie trudności we właściwym odczytaniu biblijnego orędzia, a także umiejętnym zastosowaniu do konkretnej sytuacji czytelnika. Warto więc przyjrzeć się przynajmniej niektórym zasadom interpretacji Pisma świętego, aby Boże słowo jaśniej docierało do naszych serc. Oczywiście, przedstawiona poniżej lista zasad interpretacji Biblii nie jest kompletna, może się jednak okazać skuteczną pomocą w osobistej lekturze.

1. Należy korzystać z tekstu krytycznie pewnego. Nie wszystkich stać, oczywiście, na naukę oryginalnych języków biblijnych, możemy jednak zaglądać do słowników, komentarzy czy konkordancji.

Przykład: autorzy biblijni pisząc księgi Pisma świętego nie stosowali wielkich i małych liter. Często więc tłumaczenie tekstu z języka oryginalnego jest już jego interpretacją. Dla przykładu sięgnijmy do J 3,5: *Kto nie narodzi się z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.* Tłumacz słowo *Duch* napisał dużą literą, co sugeruje, że ma na myśli Ducha Świętego. Można jednak równie dobrze mówić o narodzeniu z ducha (małą literą), który jest w człowieku i który stanowi o jego istocie (por. 1 Tes 5,23).

2. Należy uwzględnić kontekst gramatyczny i psychologiczny. Właściwe znaczenie danego tekstu odnajdziemy wówczas, gdy odczytamy go w takim duchu, w jakim został napisany.

Przykład: W ewangelii Mateusza zawarte są słowa Jezusa: *Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien (Mt 10,38).* Powszechnie w interpretacji zdanie to odnoszone jest do choroby. Czy jednak Jezus mówiąc o krzyżu rzeczywi-

ście miał na myśli chorobę? Spójrzmy na kontekst: *Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z Mego powodu... Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu Mego imienia... Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego... Jeśli pana domu nazwali Belzebubem, o ileż bardziej was tak nazwą... Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało... Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz (por. rozdz. 10).* Kontekst Jezusowego

 Dokończenie na str. 4



SEKRETARIAT STANU

N. 441.500

WATYKAN, 18 listopada 1998 r.

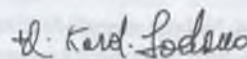
Eminencjo,
Czcigodny Księżę Kardynale,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II przyjął z wdzięcznością życzenia, jakie nadesłał Ksiądz Kardynał z okazji dwudziestej rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową.

Ojciec Święty w homilii wygłoszonej podczas Liturgii Eucharystycznej na Placu Świętego Piotra w niedzielę, 18 października, wyraził w sposób bardzo głęboki i wzruszający swoją wdzięczność: *«Chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy w tych dniach byli ze mną złączeni więzami solidarności. Dziękuję za przesłane mi życzenia, w szczególności zaś sposób za nieustanną pamięć w modlitwie. Myślę w tej chwili przede wszystkim o chorych i cierpiących, którzy są mi bliscy przez ofiarę swego bólu. Myślę o osobach konsekrowanych, o rodzinach i o młodych, którzy nie przestają prosić Boga w intencji mojej osoby i mojej posługi. Czulem w tych dniach obok mnie pulsujące serce Kościoła! Zawieram moje życie i moją posługę Dziewicy Maryi, Matce Odkupiciela i Matce Kościoła. Powtarzam Jej z synowskim oddaniem "Totus Tuus"».*

Ojciec Święty prosi Boga o potrzebne łaski dla Księdza Kardynała, Biskupów Pomocniczych oraz całej Archidiecezji Wrocławskiej, i z serca wszystkim błogosławi.

Korzystając z okazji przesyłam Waszej Eminencji wyrazy szczerzego szacunku



Angelo Kard. Sodano
Sekretarz Stanu

Jego Eminencja
Ks. Henryk Kardynał GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski
ul. Katedralna 13/15
50-328 Wrocław
POLONIA

Czytać Biblię w duchu Kościoła

 Dokończenie ze str. 3

logionu o krzyżu wyraźnie wskazuje na prześladowania uczniów z powodu głoszenia ewangelii. Zdanie to pada bowiem w mowie misyjnej, skierowanej do uczniów wyruszających na głoszenie dobrej nowiny. Aby nie było żadnych wątpliwości, że mówiąc o krzyżu Jezus nie ma na myśli choroby, w tym samym kontekście czytamy: *udał im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości... Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy*. Tak więc utożsamienie krzyża z chorobą nie pochodzi bezpośrednio z tekstów biblijnych, ma jednak głębokie uzasadnienie w tradycji Kościoła.

3. Należy uwzględnić miejsca paralelne. Zasada ta dotyczy głównie trzech pierwszych ewangelii zwanych synoptycznymi. Już przy pobieżnej lekturze łatwo zauważyć, że dzieła Mateusza, Marka i Łukasza mają bardzo wiele materiału wspólnego. Niekiedy całe fragmenty brzmią w tych ewangeliami niemal identycznie. Wyjaśnieniem podobieństw (i różnic) pomiędzy tymi ewangeliami zajmują się badacze tak zwanego problemu synoptycznego. Najbardziej powszechnym rozwiązaniem tej zagadki jest przy dzisiejszym stanie badań tak zwana teoria dwóch źródeł. Według niej pierwszym źródłem, z którego korzystali zarówno Mateusz, jak i Łukasz jest dzieło Markowe (jako powstałe najwcześniej), drugim zaś źródłem, z którego czerpać mieli obaj ewangelici jest zaginiony zbiór wypowiedzi (logiów) Jezusa, oznaczany literą Q (od niemieckiego *Quelle* oznaczającego źródło).

Przykład: W Mateuszowej ewangelii w Kazaniu na górze padają słowa Jezusa: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie* (Mt 5,3). Zaraz po tym zdaniu następują kolejne błogosławieństwa. Mateusz wyraźnie stwierdza, że Jezus widząc tłumy wyszedł na górę i tam wypowiedział swoją naukę. W dziele Łukasza natomiast błogosławieństwa umieszczone są w zgoła innym kontekście geograficznym: *Jezus zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie... podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże* (Łk 6, 17. 20). Dlaczego taka rozbieżność? U Mateusza spowodowana jest ona motywami teologicznymi: pisząc swą ewangelię adresowaną do judeochrześcjan (chrześcjan pochodzenia żydowskiego), dla których podstawą wiary był Pięcioksiąg umieścił w swym dziele pięć wielkich mów Jezusa — właśnie na wzór Pięcioksięgu. Pierwsza z nich to Kazanie na górze, które w swej wymowie nawiązuje do nadania przez Mojżesza prawa (Dekalogu) na górze Synaj. Jezus ukazany jest w niej jako nowy Prawodawca, który przykazaniem miłości uzupełnia dawne Prawo. Aby podobieństwo do starotestamentowej sytuacji było widoczne, Mateusz świadomie całą scenę nauczania przez Jezusa umieszcza na górze.

4. Należy uwzględnić rozwój idei biblijnych. Nie zawsze zakres znaczeniowy pojęcia używanego w jednej księdze biblijnej pokrywa się z tym samym pojęciem w innej.

Przykład: Jest wiele idei biblijnych, które ulegały rozwojowi z biegiem lat i wymagały coraz głębszego spojrzenia wiary. Nieco inne rozumienie szatana miał Jahwista niż św. Paweł. Co innego pod pojęciem błogosławieństwa Bożego rozumieli Hiob i św. Jan. Nieco inny obraz Boga przebija z kart Księgi Wyjścia i z pism św. Jana. W tym szkicu nieco dłużej zatrzymajmy się nad rozwojem idei życia wiecznego. Co ro-

zumujemy pod pojęciem życia wiecznego? Czy nasze wyobrażenia przystają do obrazu, który naświetla nam Pismo święte? Zechciejmy otworzyć niektóre stronicę Biblii i przesledzić na jej kartach rozwój idei nieśmiertelności.

Już pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju mówią o nieśmiertelności, nie zrealizowanej z powodu nieposłuszeństwa Bogu. Nieśmiertelność, podobnie jak wolność od cierpienia (niecierpięliwość) czy wewnętrzna harmonia była jednym z darów ofiarowanych przez Stwórcę człowiekowi. Dary te utraczone zostały z powodu upadku pierwszych rodziców, a ich utratę Biblia ukazuje w mitycznym obrazie opuszczenia raju.

W dziejach patriarchów i narodu wybranego wzrasta świadomość śmierci jako konsekwencji grzechu. Mówi się o smutnym stanie szeolu, czyli otchłani, do której zmierzają zmarli. W tych czasach nie spotykamy jeszcze wyraźnego rozgraniczenia pośmiertnego losu sprawiedliwych i grzeszników. Literatura sapiencjalna wprowadza pojęcie życia wiecznego. W Księdze Mądrości mówi się o wiecznym trwaniu przy Bogu i udziale w Jego chwale. Tak rozumiana jest nieśmiertelność. Biblijny autor zauważa, że *dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście, a odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju... Nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności... Będą sądzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki...* (por. Mdr 3,1-4.8). W księdze proroka Daniela pojawia się kolejny rys biblijnej nauki o nieśmiertelności — zmartwychwstanie: *Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczali wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze* (Dn 12,2-3). Podobną myśl odnajdujemy w Księgach Machabejskich: Juda Machabeusz złożył ofiarę za zmarłych poległych w czasie walk powstańczych, a autor opisujący to wydarzenie zauważa: *Bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, co pobożnie zasłużyli jest przygotowana najwspanialsza nagroda — była to myśl święta i pobożna* (2 Mch 12,43-44).

Dwa ostatnie rysy życia wiecznego: nieśmiertelność i zmartwychwstanie zostały przejęte i rozwinięte przez Nowy Testament. Jezus w swoim nauczaniu mówi zarówno o nieśmiertelności (np. Mt 10,28), jak i o zmartwychwstaniu (np. Mt 22,23-32). On sam jest źródłem nieśmiertelności i zapewnienia zmartwychwstanie: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki* (J 11,25-26). Wskrzeszenia dokonywane przez Jezusa (wskrzeszenie Łazarza, dwunastoletniej dziewczynki czy młodzieńca z Naim) i Jego zmartwychwstanie w przemienionym ciele zapowiadają całkowite pokonanie śmierci i życie wieczne. Apostoł Narodów św. Paweł ze zmartwychwstaniem łączy wolność od cierpienia dla tych, którzy pozostają wierni Bogu lub wieczną męką dla tych, którzy odstępują od Bożego prawa. Stwierdza wprost, że zmartwychwstaną wszyscy, ale jedni ku życiu, drudzy na potępienie (por. 1Kor 15,35-53). Wizję wolności od wszelkiego rodzaju cierpienia i śmierci rozszerza św. Jan w Apokalipsie: *a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ani krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przemienięły* (Ap 21,4).

5. Należy uwzględnić rodzaje literackie poszczególnych fragmentów. Zasada ta wynika z faktu, że Biblia jest dziełem literackim i odnajdujemy w niej te same środki stylistyczne i metody literackie, jak w literaturze powszechnej.

Przykład: W całej Biblii znajdujemy wiele rodzajów literackich: są tu opowiadania historyczne, przypowieści, psalmy, hymny, satyry, pieśni, mity, przysłowia i inne. Opowiadanie o stworzeniu świata zapisane jest w gatunku literackim zwanym mitem biblijnym. Wiele nieporozumień i polemik wyrosło z próby odczytania tego tekstu dosłownie. Próbowano dowodzić, że Biblia się myli, że nauka przeczy Pismu świętemu i że światopogląd naukowy kłóci się z wiarą. Tymczasem jeśli w interpretacji tego tekstu zastosujemy metody interpretacji mitu, wówczas jego przesłanie będzie jasne: Biblia mówi nam, że Bóg stworzył wszechświat, nie odpowiada jednak na pytanie, w jaki sposób go stworzył. Tym zajmują się nauki przyrodnicze.

6. Należy uwzględnić różne sensy czytanego tekstu. Sens dosłowny może się okazać nieco inny od sensu duchowego, bardziej bezpośrednio dotyczącego dziedziny wiary.

Przykład: W księdze Wyjścia znajdujemy opis przejścia Izraelitów przez Morze Czerwone. Bez względu na próby dociekania możliwości zaistnienia cudownej interwencji Boga w dzieje narodu wybranego, przesłanie płynące z tego opowiadania jest jasne: Bóg ratuje swój lud przed wojskiem egipskim. Taki jest historyczny, dosłowny sens czytanego tekstu. Jednak w świetle Nowego Testamentu nabiera on znacznie głębszego znaczenia. Staje się symbolem wielu rzeczywistości: paschy Chrystusa (przejścia ze śmierci do życia), ocalenia grzeszników przez zbawcze dzieło Chrystusa, chrztu świętego, którego woda obmywa nas z grzechu czy wreszcie symbolem samego zmartwychwstania. W ten sposób odczytujemy głębszy, symboliczny sens opowiadania.

7. Należy uwzględnić okoliczności powstania dzieła, psychologiczną sylwetkę autora, potrzeby adresatów danej księgi, czas i miejsce jej powstania wraz ze zwyczajami wówczas panującymi i innymi czynnikami kulturowymi.

Przykład: Wielokrotnie nawiązywaliśmy do ewangelii według św. Mateusza, zastanówmy się więc przez chwilę nad okolicznościami powstania tego dzieła. Mateusz był chrześcijaninem pochodzenia żydowskiego i swe dzieło adresował do judeochrześcjan. Nic więc dziwnego, że znalazło się w nim więcej niż w innych ewangeliach cytatów ze Starego Testamentu czy nawiązania do zwyczajów żydowskich. Gdyby adresatami księgi byli chrześcijanie z pogaństwa, owe zwyczaje czy cytaty byłyby dla nich niezrozumiałe. Mateusz próbuje przekonać żydów, że oto powstaje nowe prawo i dlatego zamieszcza w ewangelii pięć mów Jezusa, nawiązując do Pięcioksięgi. Tym samym jego dzieło zawiera jakby streszczenie w skondensowanej formie całej historii narodu wybranego, by wykazać, że w Jezusie wszystkie historyczne zapowiedzi oczekiwanego Mesjasza znajdują swe wypełnienie.

8. Należy (zwłaszcza przy tekstach najbardziej niezrozumiałych) posługiwać się komentarzami, które przybliżą znaczenie danego fragmentu.

Przykład: W literaturze hebrajskiej i greckiej istnieje zjawisko literackie zwane gametrią. Polega ono na tym, że każdej literze alfabetu odpowiada stała liczba. Suma liczb odpowiadających literom w poszczególnych wyrazach czy całych zdaniach może mieć znaczenie symboliczne. Dla przykładu św. Jan w 21 rozdziale swej ewangelii zamieszcza opis cudownego połowu ryb dokonanego przez uczniów na wyraźną prośbę Zmartwychwstałego Jezusa. Autor zauważa, że ryb

wylowionych w czasie połowu było 153. Dlaczego taka liczba? Egzegeci wskazują, że jeśli dodać liczby odpowiadające poszczególnym literom określenia *synowie Boga* (*bene ha Elohim*), wówczas suma wynosi dokładnie 153. Stąd symboliczne znaczenie cudownego połowu ryb: głosiciele ewangelii „łowić” będą spośród ludzi synów Bożych. Oczywiście bez dobrej znajomości języków biblijnych nie moglibyśmy dojść do takiego znaczenia czytanego tekstu. Z tego właśnie powodu rodzi się postulat korzystania z komentarzy do Pisma świętego.

9. Należy wystrzegać się fundamentalistycznej lektury Biblii. Papieska Komisja Biblijna zajęła bardzo jasne stanowisko wobec fundamentalnego podejścia do Pisma świętego. Oto niektóre fragmenty jej orzeczenia: *Fundamentalistyczna lektura Biblii opiera się na założeniu, że Biblia... powinna być odczytywana dosłownie we wszystkich szczegółach. Jednakże przez interpretację dosłowną rozumie się tu jakby pierwsze rozumienie, literalne, czyli wykluczające wszelkie próby rozumienia Biblii z uwzględnieniem jej historycznego powiększania się i rozwoju... Fundamentalisci... za jedyne źródło norm moralnych uważają lekturę Biblii nie dopuszczającą ani żadnych wątpliwości ani jakichkolwiek badań krytycznych... Uważają, że Pismo święte zostało podyktowane słowo po słowie przez Ducha Świętego i odrzucają opinię, według której słowo Boże zostało wyrażone za pomocą języka w całej frazeologii uwarunkowanej przez taką lub inną epokę... Fundamentalizm podkreśla, nie bez przesady, bezbłądność różnych szczegółów tekstów biblijnych, zwłaszcza historycznych i nawiązujących do rzekomych prawd naukowych... Oddziela interpretację Biblii od tradycji, którą też przecież kieruje Duch Święty (IPSK I,F).*

Przykład: Bardzo skrajnie posunięty fundamentalizm głosi na przykład, że nie tylko papieża nie wolno nazywać Ojcem świętym, ale nawet wobec własnego rodzica nie należy używać tego terminu. Przekonanie to bazuje na słowach Chrystusa: *Nikogo nie nazywajcie swoimi ojcem*. Inny przykład może stanowić przeświadczenie — popularne zwłaszcza w kręgach Świadków Jehowy — że jedynie 144 tysiące ludzi osiągnie zbawienie. Taki znów pogląd wyrasta z lektury Apokalipsy św. Jana.

Prorok Jeremiasz modlił się: *Ilekrót otrzymywałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie radością i rozkoszą mego serca* (Jer 15,16). Kiedy zaś zmęczony prześladowaniami i narażaniem swego życia chciał zaprzestać głoszenia Bożego słowa, okazało się to niemożliwe: *I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał, ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, aby go stłumić, lecz nie potrafiłem* (Jer 20,9). Słusznie więc Bóg mówi o mocy swojego słowa: *Czyż moje słowo nie jest jak ogień, czyż nie jest jak młot kruszący skałę? Prawdę tę potwierdza autor listu do Hebrajczyków: Żywe jest słowo Boże, skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4,12). To właśnie w świetle Bożego słowa osądzić możemy swe pragnienia i decyzje, zastanowić się, czy postępujemy zgodnie z wolą Jezusa i snuć refleksję o własnym postępowaniu. Czy jednak wystarczająco dobrze znamy Boże słowo? Czy Biblia w moim domu nie jest księgą zamkniętą? Czy oddaję się codziennie lekturze choćby krótkiego fragmentu tekstu Pisma świętego?

Książka

Dekalog – pomoc homiletyczne

Homilie są jednym z najstarszych sposobów mówienia o Bogu, człowieku i świecie nas otaczającym. Jezus Chrystus głosząc swoją naukę, porywał tłumy, dlatego kapłani wygłaszając kazania, starają się naśladować Chrystusa.

Przez wieki rozwoju kultury chrześcijańskiej wiele kazań zostało zapisanych i wydanych, jeśli mogły tylko służyć szerszemu gronu odbiorców niż audytorium, do którego były kierowane. W ostatnich latach na rynku księgarskim pojawiło się wiele materiałów homiletycznych; są to przeważnie przykłady kazań związanych z Rokiem Liturgicznym. Ja natomiast chciałbym zwrócić szczególną uwagę Czytelników na ostatnio wydane przez Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu *Pomoc homiletyczne – Dekalog*, poświęcone przykazaniom Bożym i kościelnym.

Wprawdzie redaktor tomu jest osobą znaną nie tylko we wrocławskim środowisku naukowym, niemniej jednak postaram się pokrótce przedstawić postać głównego inspiratora tejże publikacji.

Ksiądz doktor Marian Biskup urodził się 16 lipca 1948 r. w Bodzentynie. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu przyjął święcenia kapłańskie. Na Akademii Teologii Katolickiej we Wrocławiu obronił pracę magisterską z teologii moralnej. Na podstawie pracy *Teologia moralności i prawa* uzyskał stopień doktora teologii (moralnej). Początkowo był asystentem, a obecnie adiunktem ks. prof. dra hab. J. Kowalskiego, kierownika katedry teologii moralnej szczegółowej na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu.

W Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym pełnił funkcję prefekta, następnie prorektora Seminarium (z siedzibą w Henrykowie), a od 1996 r. jest jego rektorem.

Inspiracją do wznowienia *Dekalogu* stał się – jak czytamy we wstępie

do drugiego wydania – *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Na decyzję wydania tego tomiku homilii wpłynął również cykliczny program telewizyjny *Twój Dekalog*. Dyskusje, prowadzone nad każdym przykazaniem po emisji filmów K. Kieślowskiego i K. Piesiewicza z serii *Dekalog*, zmuszały widzów do zajęcia stanowiska wobec poszczególnych przykazań Bożych, a w konsekwencji wobec całego Dekalogu.

Ksiądz Rektor Marian Biskup pisze: *Kiedy osiem lat temu zrodził się pomysł, aby w program ćwiczeń homiletycznych włączyć Boże Przykazania, opinia społeczna była pod wrażeniem debiutu „Dekalogu” Kieślowskiego. Dziś miało miejsce bis, w którym uczestniczyło też niemałe teleaudytorium. Potwierdza to tezę, że z Dekalogiem trzeba się zmagać nieustannie na każdym etapie ludzkiego, chrześcijańskiego życia.*

Dekalog. Pomoc homiletyczne – ta cenna publikacja – składa się z trzech części poświęconych 10 przykazaniom Bożym i 2 przykazaniom miłości oraz suplementu nawiązującego do 5 przykazań kościelnych.

Część pierwsza zawiera kazania dla dorosłych, część druga – dla młodzieży, część trzecia – dla dzieci. Są to ćwiczenia alumnów piątego roku, którym powierzono opracowanie Dekalogu w formie kazań. Celem tych ćwiczeń było sprawdzenie, czy przyszli kapłani będą dobrze spełniali „nadprzyrodzone zlecenie” przez kompetentną znajomość orędzia Bożego, które będą głosić; przez rozumienie ludzi, do których będą mówić; przez uzyskanie sprawności metodycznej i technicznej, która będzie też miarą skuteczności głoszenia Słowa Bożego.

W takiej formie, jak są przedstawione w książce, kazania te były głoszone przez alumnów dla dorosłych i dla



młodzieży. Natomiast nie udało się wygłosić kazań do audytorium dziecięcego.

Ponieważ kluczem do zrozumienia Dekalogu, a także jego syntezą są dwa przykazania miłości, dlatego kazania poświęcone miłości Boga i miłości człowieka dopełniają treściowo wszystkie trzy cykle. Kazania te pozwalają przeżywać Słowo Boże poprzez jednostkowe doświadczenie.

Książka *Dekalog, Pomoc homiletyczne* zawiera 52 kazania, tematycznie związane z żywym Słowem Boga, jakie skierował On z miłości i miłością do człowieka wszystkich czasów w postaci swojego Prawa – Dekalogu. Napisała ją wartkim, zrozumiałym językiem i stylem przemawiającym do współczesnego człowieka, zarówno tego dorosłego, jak i dziecka. Czytający czerpie z tej książki wiele zadowolenia. Dlatego warto polecić ją zarówno dorosłym, jak i młodzieży, a szczególnie katechetom. Warto też sięgnąć do tej pozycji i zastanowić się głęboko jeszcze raz nad Dekalogiem.

Dekalog – pomoc homiletyczne, praca zbiorowa pod red. ks. Mariana Biskupa, Wrocław 1998, Papieski Fakultet Teologiczny i Metropolitalne Seminarium Duchowne, Oficyna Wydawnicza Signum, Oleśnica, ss. 256.

KS. ZYGMUNT JAROSZEK

– Minęły pierwsze miesiące posługi Księdza Biskupa na Syberii. Proszę opowiedzieć, jak one wyglądały.

– Można powiedzieć, że trzy miesiące to pierwsze dni. Bezpośrednio po konsekracji udałem się do Irkucka, gdzie odbyło się spotkanie z wicegubernatorem i wicemerem miasta Irkuck. Odbyło się także spotkanie z prawosławnym biskupem. Potem przez Moskwę udałem się do Marksa, gdzie uczestniczyłem w konsekracji biskupa Klemensa Pikela. Stąd zaś udałem się do Polski, do Białegostoku. Spotkałem się tam z klerykami miejscowego seminarium. Klerycy z wielkim zainteresowaniem pytali o sytuację w Rosji, a kilku z nich wyraziło nawet ochotę do pracy na Syberii. Następnie byłem w sanktuarium bł. S. Lament. Tam odprawiłem Mszę św. Jest to o tyle dla mnie istotne, że ona założyła zgromadzenie ekumeniczne i jest patronką na tych terenach. Spotkałem się także z arcybiskupem Szymeckim, który obiecał, że jak się pojawią kapłani chętni do pracy w Rosji, to ich tam pośle. Jest już dwóch kandydatów, którzy, jak Bóg pozwoli, w przyszłym roku rozpoczną pracę. Jeden przygotowywał się na wyjazd do Kazachstanu, jak zmieni decyzję, to będzie na Syberii. Następnie udałem się do Pieniężna, gdzie kiedyś otrzymałem święcenia kapłańskie. Tam odprawiłem dziękczynną Mszę św. jako biskup w kolebce werbistowskiej w Polsce. Potem była Częstochowa i wyjazd do rodzinnej parafii, gdzie odprawiłem Mszę św. Następnie

Polski biskup na Syberii

Z ks. biskupem Jerzym Mazurem rozmawia ks. Andrzej Obuchowski

byłem w Przemyśle i tu także odbyło się spotkanie z seminarzystami. Nie tylko Msza św., ale także zainteresowanie kleryków Rosją. I następnie przez Białoruś do Moskwy, gdzie spotkaliśmy się pierwszy raz wszyscy czterej biskupi z nuncjuszem apostolskim i mieliśmy przedsmak konferencji episkopatu, która w tym roku rozpocznie swoją działalność. I chociaż byłem na Syberii, to jeszcze do Syberii nie dotarłem. Wyjechałem bowiem jeszcze do Rzymu na spotkanie „Cor unum”, tam spotkali się wszyscy przedstawiciele apostolskich administratur. Później poleciałem do Nowosybirsk, gdzie rozpocząłem konkretną pracę wdrażania się w nowe warunki. Biskup Werth przekazał całą dokumentację. On tu „otwierał drzwi”, a ja nie chciałem w Irkucku zaczynać wszystkiego od początku, skoro on już ma doświadczenie, jak również i inni, którzy obecnie pracują w Kurii. Oni

wprowadzili nas – mnie i mojego sekretarza, ks. Józefa Więclawika w tę pracę. No, jeszcze wcześniej w Polsce, chociaż to był czas prymicji biskupich, szukałem pieniędzy, żeby kupić mieszkanie w Irkucku. Stąd pojechaliśmy do Krasnojarska. W moich bowiem najbliższych planach jest odwiedzenie wszystkich kapłanów i sióstr zakonnych, przynajmniej z tych większych ośrodków. Aby zobaczyć co robią, jak robią. Co zostało zrobione. Ale przede wszystkim spotkać się. Zacząłem więc od Kra-

snojarska, gdzie trafiłem na święto 149. rocznicy założenia zgromadzenia klaretynów. Tydzień spędziłem w Krasnojarskim Kraju, poznając miasta i wioski, gdzie usługują. I w końcu dotarliśmy do Irkucka.

– Otóż właśnie. W Irkucku jest dość duże skupisko Polaków, czy jakoś szczególnie przywitali Księdza Biskupa Polacy?

– Bardziej wspólnota katolicka. Od Polaków kupiliśmy mieszkanie, zatem można powiedzieć, że w jakimś sensie tak. Szczególnie serdecznie przyjął nas proboszcz irkucki, ks. Ignacy Pawłus, który nawet odstąpił swój pokój. W krótkim czasie znaleźliśmy mieszkanie, w którym trzeba było przeprowadzić remont. Właściwie trzeba było wszystko zacząć od początku. I tu przypomniało mi się, jak sześć lat temu zaczęliśmy w Baranowiczach. Na pierwszej kolacji mieliśmy jeden nóż i nawet nie było czym podczas kolacji wyjąć ryb z konserwy. No to ją odstawiliśmy... Tu chciałbym podziękować Polakom w Ojczyźnie, bo za te wasze cegielki, które złożyliście, możemy już zamieszkać w Irkucku. I myślę, że ta wasza współpraca, ta pomoc, będzie kontynuowana. I będziemy się zwracać do was o pomoc nie tylko materialną, ale także i duchową, bo takiej również potrzeba. Już teraz dziękuję za każdy gest dobroci.

– Wspominał Ksiądz Biskup o pracy na Białorusi. Było to ostatnie sześć lat. Czy można mówić o podobieństwie pracy duszpasterskiej tam i tutaj?

– Pewne podobieństwa są, ale są i ogromne różnice. Inna jest sytuacja na Białorusi. Chociaż ona też jest różna. W zachodniej części jest więcej katolików, wschodnia część jest bardziej zateizowana. Tutaj – cóż, wspólnoty są bardzo małe a odległości bardzo duże. Największa trudność, to chyba problem dotarcia do człowieka.



Z ks. bp. J. Mazurem przed katedrą w Nowosybirsku.

Pielgrzymka do Czech? Gdzie są tam cudowne miejsca? Czy są kościoły godne zwiedzania? A w ogóle, co tam jest ciekawego? — Takie pytania słyszałam, gdy mówiłam, że wybieram się na pielgrzymkę do Czech. Pielgrzymka na ogół kojarzy się z koniecznością dotarcia do wybranego miejsca, słynącego z objawień lub cudów w wiadomej dla pielgrzyma lub całej grupy intencji. Pielgrzymka może mieć też inny charakter, gdzie intencja realizowana jest w trakcie jej trwania, przez nawiedzanie wielu świątyń, uczestnictwo w Mszach świętych, różnorodnych modlitwach.

wym pomnikiem kultury. Krótką modlitwą w intencji narodu czeskiego i pieśnią *Kto się w opiekę odda Panu swemu ...* uczciliśmy nasz pobyt na Świętej Górze Czechów. Losy chrześcijaństwa w Czechach były bardzo burzliwe i często tragiczne. Wieki XIV i XV naznaczone zostały wojnami husyckimi, które spustoszyły kraj, rozbiły społeczeństwo i wyniszczyły ogromną część narodu. Drugim okresem, który wyrył piętno w świadomości narodu czeskiego było panowanie komunizmu. Zamykane kościoły, klasztory, aresztowania i izolowanie osób duchownych, zastraszanie osób

jów ościennych: z Austrii, ze Słowacji, z Polski). A wierni? Jest ich jeszcze niewiele, są to przeważnie ludzie starsi, ale rozmodleni i bardzo serdeczni w kontaktach.

Spśród kilkunastu świątyń, które nawiedziliśmy należy wymienić przede wszystkim trzy: Svátą Horę, Příbram, położoną ok. 60 km na południe od Pragi oraz Velehrad i Svátý Hostýn, leżące już na terenie Moraw. Wszystkie trzy świątynie mają tytuł Bazyliki Mniejszej.

Sváta Hora góruje nad Příbramem rozległym terenem kościoła i klasztoru,

Z pielgrzymki u południowych sąsiadów

ANNA DADUN-SĘK

I taka właśnie była nasza wyprawa pielgrzymkowa do Czech. Miała ona przede wszystkim przypomnieć nam Polakom, że wiara chrześcijańska przyszła na ziemię polską od południowych sąsiadów. Pamiętamy chyba wszyscy historię czeskiej księżniczki Dobrawy, znanej u nas jako Dąbrówka, która została żoną polskiego księcia Mieszka I oraz to wielkie wydarzenie w dziejach narodu — chrzest Polski w 966 roku! Pamiętamy czeskiego misjonarza, biskupa praskiego, współpatrona Polski, św. Wojciecha i jego męczeńską śmierć, którego doczesne szczątki spoczywają w Gnieźnie. A wcześniejsze legendy o Lechu i Czechu? Fakty podpowiadają nam wspólną historię.

Święta Góra Czechów — Říp, to szczególne miejsce, tu bowiem historia umieszcza założenie państwa czeskiego przez legendarnego Czecha. To niewysokie wzniesienie (456 m) pochodzenia wulkanicznego położone jest na północny zachód od Pragi w Średniogórze Czeskim. Szeroka, wygodna leśna droga z widokami na rozległą równinę doprowadza na szczyt. Tu znajduje się kaplica — romańska rotunda św. Jerzego z XI wieku. Z nowszych wydarzeń warto zapamiętać, że w 1886 roku odbyła się tu wielka manifestacja narodowa na rzecz poszerzenia swobód obywatelskich a obecnie co roku przybywa na szczyt pokojowa pielgrzymka. Od 1962 r. miejsce to ogłoszone zostało narodo-

świeckich przyznających się do wiary chrześcijańskiej było stałym działaniem władzy komunistycznej przez prawie pół wieku. Dwa pokolenia poddane intensywnej, programowej ateizacji! Przy tej okazji warto wspomnieć o miejscowości Bilá Voda, położonej tuż przy polskiej granicy, kilka kilometrów od Paczkowa, którą również nawiedziliśmy. Znajduje się tam kościół z XVIII wieku, zbudowany na bazie dawnej, szesnastowiecznej kaplicy oraz duży klasztor, którym od kilku lat opiekują się salwatorianie. Miejsce to przechodzi do historii jako „największy żeński klasztor w okresie komunizmu, internowano w nim bowiem 450 sióstr z 16 klasztorów na terenie Czech, które przebywały tu aż do roku 1980! Mimo wielu zawirowań historii chrześcijaństwo w Czechach zachowało się, może jeszcze w skromnym wymiarze, ale ma wyraźną tendencję rozwojową. Potwierdzają to między innymi istniejące liczne, piękne świątynie. Są odrestaurowane, bardzo zadbane, w każdej można zaopatrzyć się w folde-ry, pocztówki i różne dewocjonaia. Do świątyń tych powracają z długoletniego wygnania siostry zakonne, księża, którzy rozpoczynają tu trudną pracę duszpasterską, często taką „orkę na ugorze”. Mimo nowych powołań kapłanów jest mało, są przepracowani, swoją posługą duszpasterską muszą obejmować wiele miejscowości, często bardzo odległych. Wspierani są przez księży z kra-

którym od 1861 roku opiekują się redemptoryści. Jest to najczęściej nawiedzane miejsce pielgrzymkowe Czech. Początki świątyni sięgają XIII wieku, następnie została ona rozbudowana w XVI i XVII wieku. Bazylika otoczona jest pierścieniem krużganków z pięknymi, krytymi kaplicami. Właściwa świątynia spoczywa na kwadratowym tarasie, ozdobionym licznymi figurami postaci świętych, na który z czterech stron wiodą schody. Cały kompleks jest przykładem bogatego baroku. Wewnątrz przestronnej, jasnej świątyni wspaniały, srebrny ołtarz (wokół Příbramu były ongiś kopalnie srebra) stanowi oprawę dla cudownej figurki Matki Bożej Łaskawej z Dzieciątkiem, wykonanej z drzewa gruszkowego. Z bazyliki do miasta wiodą kryte, pątnicze schody liczące 323 stopnie, pochodzące z XVII-XVIII wieku. Teren bazyliki i klasztoru otoczony jest rozległym parkiem ze starodrzewem, w którym rozmieszczone są stacje Drogi Krzyżowej. Tu też znajduje się Dom Pielgrzyma.

Velehrad, dawna posiadłość cystersów z piękną, bogatą świątynią słynnie już od IX wieku z powodu działalności bizantyjskich zakonników — świętych: Cyryla i Metodego (zob. art. pt. „Velehrad — największe opactwo cystersów na Morawach” — „Nowe Życie” — styczeń 1997). W 1990 roku do miejsca tego pielgrzymował Papież Jan Paweł II, który wcześniej, bo w 1985 r.

udekorował bazylikę Złotą Różą. Tym wspaniałym papieskim wyróżnieniem może poszczycić się zaledwie kilka świątyń na świecie, m.in. Jasna Góra w Częstochowie.

Na północny wschód od Brna leży niewielkie miasteczko — Bystrice pod Hostýnem. Wysoko na górze (736 m) wznosi się sanktuarium Maryjne — Svatý Hostýn. Na szczyt do kościoła wiodą szerokie, wygodne schody liczące 250 stopni, przy których umieszczona jest wyniosła figura Chrystusa z napisem: *Ja jestem Droga, Prawdą i Życiem*. Wnętrze kościoła jest bardzo jasne za sprawą umieszczonych wysoko owalnych okien. W ołtarzu głównym znajduje się cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, które dzierży w ręku pęk piorunów — Bardzo wymowne przedstawienie Boga, potężnego Władcy. Miejsce to ma bogatą historię, często bardzo tragiczną, przeżyło między innymi w 1241 roku najazd Tatarów, którzy w owym czasie pustoszyli ziemie Moraw i Słowacji. Fakt ten uwieczniony został w postaci malowidła, stanowiącego tło ołtarza głównego.

Na naszej pielgrzymkowej trasie nawiedziliśmy też mały kościółek w miejscowości Lomec, nazywany przez miejscową ludność zdrobniale Lomeček, położony na północny zachód od czeskich Budziejowic, głęboko w lesie, z dala od głównej drogi. Jest to kościół pątniczy, utrzymany w stylu barokowym, którego budowę rozpoczęto w drugiej połowie siedemnastego stulecia. Konsekrowany był w 1702 roku. Zwieńczony jest kopułą, która wewnątrz jest sklepieniem dla części ołtarzowej. Na szczególną uwagę zasługuje baldachowy ołtarz, który jest miniaturą kopii ołtarza w bazylice św. Piotra w Watykanie. Po między czterema spiralnymi kolumnami zawieszono jest tabernakulum a nad

nim cudowna figurka Matki Bożej, wykonana z drzewa lipowego, znaleziona, jak głosi legenda, w lesie. Jest to jedyne tego typu rozwiązanie ołtarza w Europie! Kościołem opiekują się siostry franciszkanki. Byliśmy pierwszą polską pielgrzymką, która nawiedziła to piękne, małe sanktuarium. Były godziny popołudniowe, mimo to trafiliśmy na nabożeństwo, w czasie którego spora grupa ludzi modliła się wraz z kapłanem. Gdy nasza grupa pielgrzymkowa weszła do kościoła, nabożeństwo zostało przerwane i po krótkiej ceremonii przedstawie-

bogate zamki i zespoły architektury, wpisane częstokroć na listę dziedzictwa kultury światowej oraz ciekawe twory przyrody — tereny powulkaniczne i gorące lecznicze źródła na krańcach Czech oraz urocze wapienne jaskinie w Morawskim Krasie z bajecznie kolorową scenerią.

Dodatkowym miłym akcentem naszego 9-dniowego pobytu w Czechach były doskonałe warunki noclegowe i posiłki w Domach Pielgrzyma, prowadzonych przez siostry zakonne oraz nadzwyczajna serdeczność, jaką nas otaczano.



Příbram — Svatá Hora.

nia się poczuliśmy się od razu jak w rodzinie. Dowiedzieliśmy się trochę o historii kościoła, a następnie były wspólne modlitwy i pieśni, inicjowane przez obu księży. Najlepiej wypadła wspólnie śpiewana *Czarna Madonna*. Serdecznie żegnani opuściliśmy to kolejne cudowne miejsce ze świadomością uczynienia małego kroku w kierunku zbliżenia narodu.

W ciągu tych pielgrzymkowych dni było jeszcze wiele świątyń, m.in. Křtiny, stanowiące perłę czeskiego baroku, oryginalny kościół św. Jana Nepomucena w Zelenej Hoře, zbudowany na planie pięcioramienną gwiazdy Klokoty, gdzie pracuje polski ksiądz ze zgromadzenia oblatów.

Poza nawiedzaniem świątyń mieliśmy również program turystyczno-krajoznawczy. Były więc po drodze inne, wspaniałe dzieła rąk ludzkich jak

Pielgrzymka nasza była przemodlona. Codzienna Msza św., Różaniec, Godzinki, nabożeństwa i wiele, wiele pieśni Maryjnych. Zawsze przewijała się w nich główna intencja modlitwy o przywrócenie godnego miejsca dla Boga w narodzie czeskim. Trudno jest obecnie nadrobić na tej ziemi wieloletnie zaległości w zakresie wiary i praktyk religijnych, zwłaszcza wśród ludzi młodych, tak bardzo pochłoniętych kuszącymi ofertami otaczającego świata. Tu szczególnie czuje się potrzebę nowej ewangelizacji. Oby nasza wyprawa była przetarciem szlaku pielgrzymkowego po Czechach, chyba pierwszym tego rodzaju, który utoruje drogę innym, aby wspólnie wypraszać łaski o pogłębienie wiary Chrystusowej. Módlmy się o to za pośrednictwem Svatohorskiej Pani słowami: *Bud nám Milostivá, oroduj za nás, o Panno Maria*.

Zakony na Litwie i ich likwidacja po II wojnie światowej

ADAM PIOTR SITARSKI

Pierwsi zakonnicy na tereny Litwy trafiali już na początku XIII wieku, a więc przed chrztem pierwszego króla Mendoga (Mindaugas) w 1251 r. W okresie od jego chrztu aż do śmierci w 1263 r. stale przebywali tu franciszkanie i dominikanie. Prawdziwa stabilizacja i rozwój życia monastycznego na Litwie rozpoczyna się jednak począwszy od wieku XV. Wówczas to oprócz wspomnianych franciszkanów i dominikanów na tych terenach przebywali augustianie, benedyktyni, bernardyni i bazylianie. W następnych wiekach kolejne nowe zakony osiedlały się na Litwie i otwierały swe klasztory: w XVI w. – 3 zakony, w XVII w. – 11, w XVIII w. – 3. Tak przedstawiała się sytuacja z samymi tylko rodzinami zakonnymi męskimi.

Zakony żeńskie pojawiły się nieco później i ich rozwój postępował mniej intensywnie. W wieku XVI istniały dwa zakony – benedyktynek i bernardynek., w XVII w. pojawiło się sześć nowych: brygidki, dominikanki, karmelitanki bose, katarzynki, wizytki i bazylianki (obrzędki wschodniego), a w XVIII w.: cysterki, mariawitki i szarytki.

Wiek XIX zapisał się smutną kartą w historii życia zakonnego zarówno w Polsce, jak i na Litwie. Kasata klasztorów jako przejaw represji popowstańcowych świadczyć może na ile rząd carski obawiał się działalności i wpływu zakonników na lud i jaką ostoją musiały one być dla wiernych. Skazane na wymarcie zakony dogorywały przez wiele lat, czemu miał służyć specjalnie ku temu obmyślony system klasyfikacji klasztorów na etatowe i nieetatowe, co było związane z zakazem przyjmowania nowych kandydatów.

Prześladowania carskie, pomimo niewątpliwych szkód wyrządzonych Kościołowi, nie zdołały złamać ducha monastycznego. Nieliczne klasztory pozostawione dla starszych i chorych zakonników stały się z czasem miejscami, gdzie odradzało się życie zakonne. Jeszcze przed I wojną światową w klasztorach w Mariampolu i Kretyndze na-

stąpiło poruszenie, które w rezultacie doprowadziło do wznowienia działalności marianów (dzięki zasługom bł. Jerzego Matulewicza) i franciszkanów. Kolejnym impulsem rozwoju stało się odzyskanie przez Litwę niepodległości w 1918 r. i co za tym nastąpiło liberalizacja życia religijnego. Koniecznie trzeba tu również wspomnieć o działalności o. Honorata Koźmińskiego założyciela kilkunastu żeńskich zakonów (w tym kilku bezhabitowych).

W okresie międzywojennym działało na Litwie 6 męskich zgromadzeń zakonnych (marianie, franciszkanie, jezuita, dominikanie, kapucyni i salezjanie). W ich posiadaniu było 30 placówek z 440 zakonnikami. Osiem zgromadzeń żeńskich skupiało 685 zakonnice w 76 klasztorach. Istniała rozwinięta sieć placówek oświatowych, opiekuńczych, pomocy społecznej, sierocińców, szkół i innych, prowadzonych przez te zgromadzenia. Powyższa pobieżna statystyka lat 1918-1939 nie objęła zakonów żeńskich bezhabitowych oraz terytorium archidiecezji wileńskiej. Dla uzupełnienia tych danych należy przypomnieć, że w 1939 r. w archidiecezji tej istniało dziewięć zgromadzeń męskich (24 klasztory, 244 zakonników) i 19 żeńskich (59 klasztorów lub misji, 578 zakonnice).

Zakony, zarówno na Litwie przedrozbiorowej, jak i międzywojennej, posiadały rozległą sieć klasztorów, rozmieszczonych w miarę regularnie, wy-



wierały znaczący wpływ nie tylko na ożywienie i pogłębienie życia religijnego, ale odgrywały także istotną rolę kulturotwórczą. Ich działalność obejmowała takie dziedziny jak: oświatową (szkoły i przedszkola), społeczną i zdrowotną (przytułki, schroniska, szpitale), wydawniczą i inne.

Mając to wszystko na względzie łatwiej będzie zrozumieć jakim ciosem była likwidacja zakonów po II wojnie światowej i z jakim wyteskniением i nadzieją musiały być one witane po blisko pięćdziesięciu latach, gdy w końcu lat osiemdziesiątych reaktywowały swą oficjalną działalność.

Maria Michalina Desmaisieres y Lopez de Dicastillo urodziła się 1 stycznia 1809 roku w Madrycie. Jej ojciec, człowiek szlachetnego serca był brygadierem armii hiszpańskiej i uczestniczył w wojnie o niezależność Hiszpanii. Matka Michaliny, mająca tytuł szlachecki, razem z dziećmi opuściła dwór królewski, aby wraz z mężem dzielić wojenną wędrówkę poprzez Hiszpanię. Michalina pobierała przez trzy lata naukę u sióstr Urszulanek de Pau, ale po śmierci ojca w 1822 roku wróciła do domu rodzinnego, gdzie dalej w duchu religijnym kształciła ją matka. Z dzie-

Chciała być podziwiana. Wielokrotnie miłość pukała do jej serca, lecz nigdy jej plany małżeńskie nie zostały zrealizowane. Inne były plany Boże, wobec niej. Ale serce Marii Michaliny było wielkie i już od młodości poświęcała również wiele czasu i pieniędzy na działalność charytatywną. Dnia 6 lutego 1844 roku Maria Michalina za namową swego spowiednika ojca Carasa udała się wraz z innymi paniami do szpitala św. Jana Bożego w Madrycie. Tutaj poznała chore dziewczyny, które poprzez nędzę i nieświadomość stały się prostytutkami. Historie życia tych dziewczyn na-

nak zabrakło pieniędzy na szkołę dla dziewcząt to z płaczem sprzedawała swego ukochanego konia. Oddała również pierścieni na odbudowę kaplicy. Złożyła śluby czystości i próbowała bezskutecznie wstąpić do różnych zgromadzeń zakonnych.

Sytuacja w domu dla dziewcząt stawała się coraz trudniejsza, wobec tego Michalina 12 października 1850 roku opuściła dom rodzinny i zamieszkała na stałe ze swymi podopiecznymi w domu przez siebie ufundowanym. Zaczęła nosić czarną suknię w formie habitu. I tak powoli szlachcianka zaczy-

Święta Maria Michalina

od Najświętszego Sakramentu

Apostołka dziewczyn z marginesu

TERESA OKRASIŃSKA

więciorga rodzeństwa Marii Michaliny wieku dojrzałego doczekał jedynie brat Diego, który poświęcił się służbie dyplomatycznej.

Od dzieciństwa Maria Michalina ceniła najbardziej prawdę. Miała różne zainteresowania i pociągało ją światowe życie. Ale równocześnie spędzała wiele czasu na modlitwie, także przed Najświętszym Sakramentem. Maria Michalina była damą dworu lubiącą wydawać pieniądze na luksusowe stroje z Paryża.



pełniły serce Michaliny bólem i niepokojem. Zdała sobie sprawę, że po wyjściu ze szpitala te dziewczyny nie mogą zmienić swego trybu życia, bo nie mają gdzie wrócić. W kwietniu 1845 roku Maria Michalina zakłada dom wraz ze szkołą, przeznaczony dla tych dziewcząt. Jednak Maria Michalina miała ciągle mało czasu dla szkoły, a dużo dla świata. Przebywała przez dłuższy czas w Paryżu i Brukseli, gdzie jej brat był ambasadorem. Ciągle jednak wspomagała szkołę finansowo. Sytuacja w szkole ulegała pogorszeniu. Michalina wróciła do Madrytu, ale w szkole bywała tylko w niedziele. Problemy z nauczycielkami i uczennicami stawały się coraz większe. W tym czasie za namową swego spowiednika odbyła pierwsze w życiu ćwiczenia duchowe. Miesiąc później w Paryżu w kościele pw. św. Filipa de Roule w Uroczystość Zesłania Ducha Św. 1847 roku doznała nadzwyczajnych łask od Boga. W swej autobiografii pisze, że odczuła wielką przemianę i światło wewnętrzne, które pokazało jej, że może służyć jedynie Jezusowi. Od tego dnia zaczęła codziennie przyjmować Komunię Św. i przebywać wiele godzin przed Najświętszym Sakramentem. Ciągle jednak nie mogła poświęcić się całkowicie Bogu i porzucić światowego życia. Gdy jed-

nała zmieniać się w przyszłą założycielkę zgromadzenia adoraterek. Przez pierwsze trzy lata borykała się z ogromnymi kłopotami finansowymi. Sprzedała cały swój majątek rodzinny, aby utrzymać dom i szkołę dla dziewcząt. Siłę do działalności apostołskiej wśród dziewcząt z marginesu Michalina czerpała z miłości do Eucharystii. Codziennie przed Najświętszym Sakramentem wypraszała potrzebne łaski. W 1854 roku Maria Michalina pozostała bez grosza. Ze łzami w oczach mówiła do Jezusa w Najświętszym Sakramencie: *Panie i Boże mój, popatrz, nie mamy nic do jedzenia. Zgadza się, że jeżeli ten dom nie ma być na chwałę Twoją, to lepiej niech nie istnieje, a wszystkie nauczycielki i dziewczyny stąd pójdą.* W tym czasie zakonnik przybyły z Filipin odwiedził szkołę i widząc istniejącą sytuację zostawił dwie uncje złota, co pozwoliło na przetrwanie domu dla dziewcząt. Dopiero teraz Michalina zrozumiała słowa, które Jezus jej powiedział: *Jeżeli ty mnie nie opuścisz, to ja ciebie na pewno nie opuszczę.* Od tego momentu szkoła się rozrastała, a w domu zamieszkało siedem innych kobiet, które chciały pomagać Michalinie w dziele przez nią zapoczątkowanym. W 1856 roku wspólnota ta postanowiła się nazywać „Adoratorkami-Służbnicami Najświętszego Sakramentu i Miłości

Święta Maria Michalina

 Dokończenie ze str. 11

Bliźniego". W tym samym roku Maria Michalina napisała konstytucję zgromadzenia, które zostały zatwierdzone 25 kwietnia 1858 roku przez biskupa Toledo i 24 listopada 1866 roku na zawsze przez Stolicę Apostolską. Służba Eucharystii przybrała formę adoracji nieustannej od września 1858 roku. Maria Michalina wychodziła regularnie w poszukiwaniu „zaginionych owiec” i kiedy je spotykała to mówiła: *Córko moja, porzuć to życie, które prowadzisz. Jeśli nie masz co jeść ani w co się ubrać, ja tobie to zapewnię. Pójdź ze mną do mojego domu. Ja będę tobie matką.* I wiele razy takie zaproszenie zostało przyjęte. Wiele nieprzespanych nocy spędzała, gdy jej „córki” były ciężko chore i nikt do nich nie chciał przyjść z powodu strachu przed chorobą. Wiele było przypadków, gdy w ciągu jednej nocy chore stawały się zdrowe nie tylko na ciele, ale i na duszy. Serce Marii Michaliny było napelnione taką miłością do bliźniego, jaka jest opisana przez św. Pawła w *Hymnie o Miłości*. O jej dobroci i zdolności do przebaczenia mogłoby mówić wiele osób, jak np. niektóre uczennice, które próbowały ją zabić. Michalina odwiedzała również kobiety w więzieniach. Ale Bóg wzywał Michalinę do różnych kobiet. Wydawałoby się, że tworząc Zgromadzenie Sióstr Adoraterek Michalina opuściła dwór królewski na zawsze. Ale tak się nie stało. Królowa hiszpańska Izabela II wdała się w romanse dworskie, które osłabiły więź małżeńską z królem. Wówczas królowa za namową swego spowiednika Antoniego Maria Claret (także został świętym) poprosiła Marię Michalinę o pomoc w przygotowaniu dobrej spowiedzi generalnej. Maria Michalina przyszła pieszo do pałacu królewskiego odziana w strój zakonny. Niektóre damy dworu śmiały się z niej i udawały, że jej nie znają. Przez jakiś czas Maria Michalina była doradczynią duchową królowej i wpływała na poprawę obyczajów dworskich.

Zwracali się również o pomoc do Marii Michaliny prałaci i biskupi. Konsultowali z nią sprawy ze swoich diecezji. Odwiedzała także różne konwenty, gdzie wносиła wiele światła.

W lipcu 1865 roku w Hiszpanii wybuchła epidemia cholery. W Walencji zmarło wiele znanych osób. W tamtejszej szkole prowadzonej przez adoratorki zapanowała panika, gdy siostra przełożona położyła się do łóżka. Na wieść o tym Maria Michalina postanowiła natychmiast wyruszyć z Madrytu do Walencji, aby w tych trudnych chwi-

lach być razem ze swoimi duchowymi córkami. Po przybyciu do Walencji przyjęła Komunię Św. a następnie odwiedziła chore siostry i uczennice. W czwartek 24 sierpnia rano towarzyszyła lekarzowi pomagając w leczeniu chorych. Już nie czuła się dobrze. Choroba postępowała szybko. Cierpiała mocno, ale była bardzo spokojna. O ósmej wieczorem tego samego dnia przyjęła sakrament chorych i Najświętszej Marii Pannie od Siedmiu Boleści powierzyła siedem istniejących już domów zakonnych ze szkołami. Tak jak przepowiedziała umarła siedem minut przed północą. Krótko przed śmiercią słyszano jej słowa: *Piotrze otwórz drugą połowę drzwi, ponieważ nie, przychodzę sama:* Rzeczywiście w tym samym czasie umierała inna siostra i dwie uczennice. Grób Marii Michaliny znajduje się w Walencji. Mijały lata, fama świętości Marii Michaliny wzrastała. W 1889 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny. Dnia 7 lipca 1925 roku została beatyfikowana przez Piusa XI, a 4 marca 1934 roku kanonizowana przez tego samego papieża. Św. Maria Michalina nazywana jest często apostołem dziewcząt z marginesu. Mówiąc o sile duchowej św. Marii Michaliny trzeba przede wszystkim pamiętać o Eucharystii. Spędzała ona przed Najświętszym Sakramentem od pięciu do siedmiu godzin dziennie adorując Jezusa. Ale odkryła też inną drogę, aby być bliżej Boga: umartwienie. Umartwiała się na wiele sposobów, ale w końcu jej spowiednik musiał ograniczyć te praktyki pokutne. Michalina miała kilku kierowników duchowych w ciągu życia, ale jak sama mówiła, tym najważniejszym był Jezus. Nie sposób również nie wspomnieć o łaskach charzmatycznych, których doznawała

Fundamentem pracy reedukacyjnej i wyzwalającej z grzechu kobiety z marginesu była miłość. Michalina kochała Boga, jako źródło bezgranicznej ufności. Mówiła, że nie ma nic większego niż kochać Boga, a wszystko pozostałe w życiu się ułoży. Wierzyła w wyzwolicielską moc Ducha Św. i przez to wierzyła w możliwość powrotu do normalnego życia tych dziewcząt, którymi się opiekowała. Dlatego też w konstytucjach zgromadzenia jest napisane, że misją adoratorki jest adoracja Najświętszego Sakramentu i wyzwolenie z grzechu oraz pomoc dziewczynom z marginesu. Jest to działalność mająca na celu powstanie z grzechu młodej upadłej kobiety i pomoc w powrocie do normalnego życia. Dzięki pomocy Bożej ma to

być „przejście ze śmierci do życia”. Św. Maria Michalina zawsze brała pod uwagę wolność osobistą każdej ze swych dziewczyn, która mogła opuścić szkołę, kiedy tylko chciała. Św. Maria Michalina dobrze wiedziała, że dla spełnienia misji, którą Bóg jej powierzył, musiała się poddać bezwarunkowo działaniu Ducha Św. i to Duch Św. kierował całą jej działalnością wychowawczą.

Minęło już więcej niż sto lat. Dzieło św. Marii Michaliny rozwija się, ale ulega ewolucji, co jest naturalne. Zawsze jednak zostaje zachowany duch założycielki. Zawsze adoracja Najświętszego Sakramentu, jest motorem apostołstwa na rzecz zagubionych w świecie dziewczyn. Myśl św. Michaliny pod wpływem Ducha Św. wyprzedziła czas. Dziś Jej duchowe córki adoratorki znajdują się w ok. 200 domach na czterech kontynentach i kontynuują dzieło rozpoczęte przez nią. Jest ich ponad 2000. Prowadzą działalność apostołską w różnego typu schroniskach i rezydencjach dla dziewcząt, prowadzą szkoły i internaty dla nich, ewangelizują w najuboższych dzielnicach, odwiedzają więzienia i ciągle, jak to zapoczątkowała Michalina, prowadzą działalność wśród kobiet zagubionych w życiu. Ostatnie lata rzuciły nowe wyzwanie wobec sióstr adoraterek, a mianowicie wzrost zagrożenia narkomanią, która jest bardzo często przyczyną zagubienia młodych dziewcząt w życiu i nierzadko prowadzi do AIDS. W domach sióstr adoraterek przebywają dziewczyny, które z pomocą Łaski Bożej uwalniają się od prostytucji i narkomanii. Adoratorki nie ustają w ratowaniu zagrożonych dziewczyn, współpracując ze specjalistami w celu ich całkowitego wyzwolenia. Ale adoratorki, mając dobre przygotowanie pedagogiczne wiedzą, że najważniejszym wyzwolicielem i specjalistą jest Jezus w Eucharystii, którego adorują w adoracji nieustającej i powierzają Mu każdą sprawę. Jest wiele świadectw złożonych przez podopieczne adoraterek, mówiących o cudownym uzdrowieniu duszy i ciała tych dziewcząt przez Jezusa, który jest Miłością Nieskończoną.

Ale żniwo jest wielkie, a pracowników mało, więc siostry adoratorki proszą Jezusa o nowe powołania i czekają również na powołania z Polski. Działalność Adoraterek jest mało znana, ponieważ zgodnie ze swoją regułą działają dyskretnie, bez szukania uznania ludzkiego, ponieważ wszystko, co czynią, czynią na chwałę Bożą i tylko Bogu należy się chwała za wszelkie owoce ich pracy.

Informacja

o sposobie zawierania

małżeństwa konkordatowego

1. Narzeczeni, tak jak dotychczas, powinni się zgłosić do parafii, przedstawiając wszystkie dokumenty potrzebne do zawarcia małżeństwa kanonicznego, ale powinni też przedłożyć w trzech egzemplarzach zaświadczenie od kierownika USC, z miejsca zamieszkania jednego z narzeczonych.

2. To zaświadczenie stwierdza, że narzeczeni są wolni od przeszkód z prawa polskiego i nosi tytuł „Zaświadczenie stwierdzające brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa”. Na odwrotnej stronie tego zaświadczenia znajduje się formularz dokumentu, który będzie wypełniany przez parafię i duchownego asystującego przy zawarciu małżeństwa. Nosi on tytuł: „Zaświadczenie stwierdzające podstawę sporządzenia aktu małżeństwa zawartego w sposób określony w art. 1 § 2 i 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego”.

3. Zaświadczenie z USC jest ważne trzy miesiące od dnia wystawienia i ma wpisany termin upływu jego ważności w specjalnej rubryce. Nie można załatwiać w kancelarii parafialnej formalności związanych z małżeństwem konkordatowym, jeżeli termin ważności zaświadczenia już upłynął. Małżeństwo może jednak być zawarte po upływie ważności zaświadczenia.

4. Wszystkie nauki i formalności, przewidziane dotąd w prawie kanonicznym należy skrupulatnie przeprowadzić. Duchowny ma obowiązek poinformować narzeczonych o podstawowych przepisach prawa polskiego, dotyczących małżeństwa i o jego skutkach, określonych w art. 1, 8 i 23 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

5. Nowością jest zakaz państwowy i kościelny, zawierania małżeństwa przez osoby, które nie ukończyły 18. roku życia. Dla mężczyzny zwolnienie od tej granicy wieku nie jest przewidziane. Kobieta, która ukończyła 16. rok życia, może uzyskać zgodę sądu opiekuńczego na zawarcie małżeństwa. W takim

przypadku potrzebna będzie również dyspensa odyniarsza miejsca.

6. W momencie zawierania małżeństwa, duchowny który asystuje przy nim, ma obowiązek sprawdzić, czy formularz (w trzech egzemplarzach), który ma sporządzić strona kościelna (parafia, w której ma miejsce ślub), został prawidłowo wypełniony, a następnie dopilnować osobiście, by zostało ono podpisane przez małżonków oraz przez dwóch pełnoletnich świadków. Po zawarciu małżeństwa „Zaświadczenie stanowiące podstawę sporządzenia aktu małżeństwa...” podpisuje również duchowny, który asystował przy jego zawarciu.

7. Niezależnie od tego czy małżeństwo było zawarte w kościele parafialnym, czy innym (np. rekoalnym czy zakonnym) na terenie parafii, obowiązkiem proboszcza (administratora parafii lub wikariusza w zastępstwie proboszcza) jest przekazanie jednego egzemplarza obustronnie wypełnionego zaświadczenia małżonkom, drugiego egzemplarza do archiwum parafialnego i wpisanie go do księgi ślubów, zaś trzeci egzemplarz należy przekazać w nie-



przekraczanym terminie pięciu dni, do miejscowego USC. Można tego dokonać przez potwierdzone doręczenie, albo przesyłką poleconą.

8. Jeżeli narzeczeni chcą wziąć ślub poza parafią, w której załatwiają formalności przedślubne, proboszcz, wraz z licencją do innej parafii, przekazuje również drogą urzędową trzy egzemplarze „Zaświadczenia” od kierownika USC. Obowiązek zawiadomienia USC o zawartym małżeństwie spoczywa w takim przypadku na proboszczu miejsca zawarcia małżeństwa, nawet wówczas, kiedy jest ono zawierane poza kościołem parafialnym, a więc na podstawie udzielonej delegacji.



XIV Forum Młodych we Wrocławiu

Literatura i sztuka tchnieniem Ducha Świętego

W dniach 19-21 listopada 1998 roku odbyło się XIV Forum Młodych, sympozjum naukowe, zorganizowane przez Koło Teologiczne Studentów przy Papieskim Fakultecie Teologicznym i Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu na temat: „Literatura i sztuka tchnieniem Ducha Świętego”, dedykowane Papieżowi Janowi Pawłowi II w dwudziestą rocznicę Pontyfikatu.

To sympozjum naukowe ma już swoją długoletnią tradycję i na stałe wpisało się w kulturalną działalność akademickiego środowiska miasta Wrocławia. Przez wiele lat zyskało sobie powszechne uznanie i prestiż, co ma odzwierciedlenie nie tylko w udziale wielu znanych wykładowców, ale przede wszystkim w stale rosnącej frekwencji uczestników. Nie inaczej było w tym roku. Licznie reprezentowana była młodzież duchowna, która w liczbie 107 osób zjechała z seminariów z całej Polski, a także z Czech, Słowacji i Białorusi. Bardziej był zauważalny również

szących. Forum zostało zainaugurowane uroczystą Eucharystią w Katedrze wrocławskiej pod przewodnictwem ks. bpa dra Jana Tyrawy, który też wygłosił okolicznościową homilię do licznie zgromadzonych uczestników sympozjum. Ksiądz Biskup był zarazem pierwszym wykładowcą, którego przedłożenie pt. *Duch Święty jako racja „sakramentalnego” wymiaru kultury* stanowiło teologiczny fundament dalszych rozważań związanych z ogólnym tematem Forum. Prawdziwym „hitem” tego dnia było popołudniowe spotkanie z Krzysztofem Zanussim, znanym reżyserem i scenarzystą filmowym. Pół-



Tomasz Budzyński z zespołu „2Tm 2,3” podczas Forum Młodych.

ragodzinne spotkanie, będące połączeniem wykładu i dyskusji, przebiegało w elektryzującej atmosferze i spotkało się z owacyjnym wręcz przyjęciem. To wydarzenie na pewno długo pozostanie w pamięci każdego z uczestników tego spotkania.

Drugiego dnia, aula PFT znów wypełniła się do ostatniego miejsca. Magnesem przyciągającym tak liczne rzesze słuchaczy była osoba prof. Jana Miodka, który w porwywającym stylu rozprawił się z tematem: *Gramatyczno-stylistyczne problemy współczesnej ambony*. To była jeszcze jedna lekcja poprawnej polszczyzny.

Wieczorem zaś odbyło się spotkanie z Tomaszem Budzyńskim (wokalistą zespołu Armia i 2Tm 2,3), Marcinem Pospieszalskim (czołowym polskim basistą) oraz z Tomaszem Żółtko i Jerzym Szareckim. Po spotkaniu natomiast odbył się koncert Tomasza Żółtki i towarzyszącego mu Jerzego Szareckiego, któ-

ry zgromadził w auli niespotykaną liczbę około sześciuset słuchaczy.

W ostatnim dniu wydarzeniem był wykład pt. *Muzyka jak modlitwa*, połączony z ilustracją muzyczną, prof. Grażyny Pstrokońskiej-Nawratil, kierownika Katedry Kompozycji Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Przedłożenie to zostało bardzo gorąco przyjęte przez zgromadzonych. Później wielu spośród nich zwierzyło się, iż na nowo odkryli wartość i sens słuchania muzyki poważnej.

XIV Forum Młodych przeszło już do historii. Jego organizatorzy mogą czuć się usatysfakcjonowani faktem tak wielkiego zainteresowania, przekraczającego ich oczekiwania. Jest to znak zapotrzebowania, jakie mają młodzi ludzie na tego typu spotkania z kulturą, a przy tym służące wymianie poglądów, zawiązaniu nowych przyjaźni, a przede wszystkim odkrywaniu tajemnicy Boga. Literatura i sztuka będące tchnieniem Ducha Świętego staje się spotkaniem z Bogiem, a ukazanie tej rzeczywistości było celem tegorocznego Forum Młodych.

TOMASZ CAPUTA



W prezydium Forum: ks. prof. Ignacy Dec i Krzysztof Zanussi.

udział młodzieży świeckiej — nie tylko studentów teologii, ale także z innych uczelni wrocławskich. Warto zauważyć, że nowo oddana do użytku aula PFT, na wielu wykładach nie mogła pomieścić wszystkich słuchaczy.

Zasadniczy szkielet naszego sympozjum obejmował serię popołudniowych wykładów, popołudniowe konsultacje oraz wiele imprez towarzy-

Książka

Skąd nasz ród czyli o dziejach Wrocławia

Wszyscy skądś pochodzimy. Gdzieś znajdują się nasze korzenie, jesteśmy czyimiś potomkami. Choć naszą ojczyzną jest Niebo, jednak każdemu z nas przypadło urodzić się w konkretnej rzeczywistości społecznej i przestrzennej, którą niekiedy, ostatnio coraz rzadziej, nazywają jedni ojczyzną, inni ziemią przodków i ich ołtarzy. A przecież jednocześnie wszyscy przyznajemy się do ściślejszych więzów uczuciowych z naszą „małą ojczyzną”: wsią, miastem, miasteczkiem, regionem, którego odmienny od innych charakter ukształtował naszą mentalność, sposób spojrzenia na przeszłość i przyszłość, reagowania w określonych sytuacjach społecznych, tworzenia tradycji, stanowiących o tak bogatej osobowości naszego narodu. Dlatego poznanie historii miejsca, skąd jesteśmy, jest tak ważne, bo ono umacnia świadomość nas samych, daje wgląd w nasze wnętrza, pozwala też innym zrozumieć motywy naszego postępowania. A dzieje Wrocławia były szczególne.

W przeszłości spoglądano na nie z różnej perspektywy, przede wszystkim ze względu jednak na trudne koleje losu, starano się udowodnić własne prawo do posiadania miasta: inaczej pisał historię grodu legendarnego Wratysława Czech, inaczej Polak i Niemiec. Dziś obiektywizm historyczny jest nie mniej trudną do osiągnięcia cnotą. Należy przyznać, że p. prof. Teresa Kulak z Uniwersytetu Wrocław-

skiego, autorka przewodnika historycznego pt. *Wrocław*, jest tutaj jednym z chlubnych przykładów dobrej roboty popularyzatorsko-naukowej. Nieczęsto się zdarza dostać do rąk pracę, która by w tak umiejętny sposób połączyła w sobie starania publicysty i osiągnięcia wysokiej klasy historyka. Pojawiające się bowiem od lat czterdziestych przewodniki po Wrocławiu stały się albo relikami propagandy zamkniętego już okresu powojennych zmagania z komunizmem, albo słabe merytorycznie pozostawiały czytelnikowi niedosyt wiedzy. Natomiast wydana w serii *A to Polska właśnie* interesująca nas książka jest doskonałym kompendium wiadomości na temat naszego miasta, układających się w logiczny ciąg dziejowy, poczynawszy od statusu grodu obronnego w młodym państwie Mieszka I, poprzez przyłączenie do korony czeskiej w XIV w., po wojny pruskie i wreszcie osiągnięcie wielkiego znaczenia kulturalno-politycznego w Republice Weimarskiej, a następnie państwie Adolfa Hitlera. Są to wiadomości uzupełniane bogato przykładami rozwoju poszczególnych dzielnic Wrocławia, z których każda nosi na sobie piętno pozostawione przez kolejne etapy historii politycznej. W ten sposób dzieje budowli stają się integralną częścią dziejów ludzkich, ożywają pod piórem wytrawnego historyka jako ważny fragment ludzkiej aktywności kulturalnej i ekonomicznej, objawiają się niczym nie fałszujące prawdy zwierciadło wzlotów i upadków rozrastającej się społeczności mieszkańców miasta. Oto przechodzimy obok kościółka św. Marcina, św. Idziego i nie pamiętamy, że właśnie tam znajdował się najstarszy gródek książęcy z przełomu X i XI wieku, usytuowany w najdogodniejszym miejscu, gdzie Odra utworzyła kilka wysepek z najważniejszą, Ostrowiem Tumskim. To, co postrzegamy jako zagrożenie od czasu zesłorocznych smutnych doświadczeń powodziowych, dla budowniczych wspomnianego przez Thietmara Wrotizla stanowiło najdoskonalszą zaporę obronną przed zakusami wrogów z zachodu. Kiedy w 1000 roku Wrocław rozpoczął swą błyskawiczną karierę grodu nie tylko strategicznego, ale i centrum religijno-kulturalnego, zaczęły się w nim pojawiać, niczym grzyby po deszczu, coraz to nowe budowle romańskie, głównie sakralne. Osada zaczęła skupiać kupców, rzemieślników,

Z życia Kościoła w świecie

- Jan Paweł II mianował kard. Josepha Ratzingera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary, wicedziekanem Kolegium Kardynalskiego.
- Za zgodą rządu na Kubę przybędzie czterdziestoosobowa grupa misjonarzy, aby podjąć pracę ewangelizacyjną w diecezjach kubańskich. Brak księży to jeden z wielu problemów Kościoła na wyspie.
- Biskup pomocniczy administratury apostołskiej Syberii Jerzy Mazur 15 XI dokonał konsekracji kościoła w Aczyńsku (Środkowa Syberia). Jest to pierwsza od czasów przedrewolucyjnych i w pełni należąca do administratury świątynia konsekrowana w tym rejonie.
- W dniach 19-20 XI odbyły się obrady sesji Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE). Biskupi obradujący w Louvain zaapelowali o nową inkulturację chrześcijaństwa w Europie.
- Nabożeństwem ekumenicznym w katedrze Notre Dame w Paryżu, któremu przewodniczył kard. Jean-Marie Lustiger, zakończono obchody 50. rocznicy uchwalenia Deklaracji Praw Człowieka.
- Kard. Roger Etchegaray, przewodniczący Centralnego Komitetu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, zaprezentował w Watykanie papieską bullę „Incarnationis mysterium” ogłaszającą rok 2000 Rokiem Świętym.
- Minister spraw zagranicznych Słowenii Boris Frlec podczas audiencji zaprosił Ojca Świętego do złożenia wizyty w tym kraju w 1999 roku.
- Jan Paweł II mianował chińskiego kapłana z Tajwanu Thomasa Yeh Sheng-nana nuncjuszem apostolskim w Sri Lance, a tym samym wyniósł Go do godności arcybiskupa. Nowy nuncjusz jest pierwszym Chińczykiem reprezentującym Stolicę Apostolską.
- Prefekt Kongregacji Ewangelizacji Narodów, słowacki kard. Jozef Tomko zaprezentował najnowszy dokument tej kongregacji, instrukcję „Cooperatio missionalis”, mówiącą o potrzebie duszpasterstwa turystów, jak i opiece imigrantów niechrześcijan zwracających się o pomoc do Kościoła.
- W wieku 76 lat w Zagrzebiu zmarł biskup pomocniczy tej diecezji Djuro Koksa, były przewodniczący Rady Episkopatu Chorwacji ds. Ekumenizmu i Dialogu.



Zakony na Litwie i ich likwidacja po II wojnie światowej

 Dokończenie ze str. 10

Kres działalności zakonów na Litwie nastąpił w 1940 r. W tym to roku kończy się okres ich naturalnej i swobodnej egzystencji. Co prawda w formie częściowej istniały jeszcze przez kilka lat, ale wyrok był już wydany. Raport z wiosny 1948 r. donosił o działalności jeszcze 38 klasztorów z 613 zakonnikami i zakonnicami, ale już jesienią następnego roku nie było żadnego oficjalnego klasztoru. Z całego przebiegu likwidacji zakonów można wysnuć pewną smutną refleksję. O ile władzom carskim dążącym do zdławienia życia zakonnego potrzebna było kilkudziesięciu lat, to władze radzieckie poradziły sobie z tym zaledwie w ciągu jednej pięciolatki.

Jakimi środkami i sposobami osiągnięto ten cel? Nie był to jakiś jednostkowy akt prawny nakazujący likwidację klasztorów jednym pociągnięciem pióra. Złożył się na to cały zespół trudnień, zakazów i nakazów, które stwarzały wrażenie jakoby sami zakonnicy podejmowali decyzje. Jednym z takich czynników było pozbawienie zakonów jakiegokolwiek bazy ekonomicznej. Takie posunięcie zmusiło osoby duchowne do szukania nowych źródeł utrzymania. Przez pewien czas zakonnice zatrudniały się w przedszkolach, szpitalach, pracowały u gospodarzy. Ze względu na ich religijny światopogląd nie było to mile widziane przez ówczesne władze, które postanowiły sięgnąć po jeszcze bardziej drastyczne środki. Miała to być nacjonalizacja majątku zakonnego, wysiedlania zakonników, odmowa rejestrowania nowych klasztorów i zakonników oraz wygórowane podatki. W 1944 r. cały majątek nieruchomy został upaństwowiony, pod pretekstem potrzeby przekazania ziemi i budynków nowym radzieckim władzom wojskowym. W rzeczywistości chodziło o moralne i materialne wyniszczenie zakonów.

Nie pomogły pisma sprzeciwu wystosowane do Rady Najwyższej Litwy, do Rady Ministrów, a nawet do samego Stalina. Niektóre próby oporu dawały czasowe rezultaty. Tak było w przypadku mianów w Mariampolu, którzy utrzymali się w swoim klasztorze do wiosny 1948 r. Podobnie długo działała szkoła salezjanów w miejscowości Vytėnai. Była to jedyna szkoła prowadzona przez zakonników, której wła-

dza pozwoliła czasowo funkcjonować. Niewątpliwie niektóre posunięcia, zwłaszcza pozorne gesty przychylności były obliczone na efekt propagandowy, aby pokazać światu, iż religia w ZSRR cieszy się wolnością. Litwa była często przytaczanym przykładem tej propagandy.

Prześladowania mające miejsce od momentu zaanektowania Litwy były bezprawne nawet w świetle ustawodawstwa radzieckiego, sama bowiem uchwała Rady Ministrów w sprawie domów modlitwy i nacjonalizacji budynków klasztornych zapadła dopiero 8 lipca 1948 r. Zgodnie z uchwałą pomieszczenia klasztorne były uważane za państwowe, a zakonnicy musieli płacić podatek od ich użytkowania. Wobec zakonnic zastosowano stawkę 3 rubli za 1m², a od nadmetrażu 6 rubli. Takie opłaty były ponad ich możliwości i dlatego wszystkie zakonnice opuściły klasztory. W sprawozdaniu za III kwartał 1948 r. pełnomocnik ds. kultu religijnego przy Radzie Ministrów Republiki Litewskiej B. Pušinis triumfalnie informował, iż wszystkie zakony żeńskie „uległy samolikwidacji”. W odmienną sytuację znajdowali się zakonnicy, ze względu na ich status kapłański. W takiej sytuacji zastosowano nakaz rejestracji wszystkich kapłanów. W praktyce oznaczało to, iż każdy ksiądz musiał otrzymywać od władz cywilnych zgodę na sprawowanie posługi duszpasterskiej w konkretnej parafii. W świetle tak postawionych żądań zrozumiała jest decyzja mianów, franciszkanów, jezuitów i kapucynów, którzy na początku 1949 r. sami napisali oświadczenia stwierdzające, że opuszczają swoje zgromadzenia i stają się tylko kapłanami diecezjalnymi. Pozwoliło im to zachować swoje parafie. Ostatnim oficjalnie działającym klasztorem była placówka kapucyńska w Szawlach.

Od samego początku represji radzieckich liczba zakonników na Litwie ciągle malała. Działo się tak nie tylko w rezultacie przymusowej sekularyzacji. Jeszcze w okresie wojennym część zakonników i zakonnic litewskich wyemigrowała na Zachód, gdzie kontynuowali swoją posługę. Część z nich posługiwała wśród emigracji litewskiej, część w obozach przesiedleńców (*displaced persons*). Inną przyczyną zmniejszającej się liczby duchowieństwa były masowe wysyłki na Syberię zapoczątkowane

w czerwcu 1941 r. Odrębnym zagadnieniem byli duchowni z archidiecezji wileńskiej, będący w przeważającej większości narodowości polskiej. Znaczna ich część wyjechała do Polski.

Wszystkie wymienione wyżej fakty złożyły się na obraz Kościoła litewskiego po II wojnie światowej. Znamienne jest, że w miarę jak sytuacja Kościoła ulegała stałemu pogorszeniu, następowało wewnętrzne dojrzewanie i wzrastanie w wierze. Należy tu wyraźnie zaznaczyć, że likwidacja zakonów nie oznaczała bynajmniej ustania ich działalności. W świetle kościelnych kanonów żadna władza cywilna nie może zwolnić zakonnika od zobowiązań trzech ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Zrozumiałą rzeczą jest, że ich realizacja była poważnie utrudniona. Utajone życie zakonne, w małych grupkach po 2-3 osoby czy niejednokrotnie pojedynczo toczyło się dalej w ukryciu. Dopiero dzisiaj uzyskujemy o tych faktach więcej informacji, które mogą być dla nas przykładem uporczywości, heroizmu i wierności powołaniu zakonnemu. Najlepszym tego świadectwem jest fakt, iż w warunkach zmieniającej się sytuacji politycznej i odradzającej się wolności słowa i wyznania życie zakonne nie musiało powstawać od nowa, od podstaw. Niejednokrotnie było to wyjście z ukrycia, przy czym ci, którzy w tym uczestniczyli byli bogatsi o doświadczenia okresu ucisku.

Historia Kościoła katolickiego na Litwie w okresie powojennym jest stosunkowo mało znana, a szkoda, ponieważ obfituje w fakty niezwykle, które trudno zrozumieć inaczej niż tylko jako widzialny znak Opatrzności. Wspomniano tu kilkakrotnie rok 1948 jako kończący oficjalną działalność klasztorów. Tymczasem trzeba pamiętać o tym, że już w 1947 roku powstało w podziemiu rodzime zgromadzenie zakonne, a mianowicie Kongregacja Sióstr Jezusa Eucharystycznego, którą założył ks. Pranciškus Masilionis SJ. Zakonnice te bardzo szybko włączyły się w pracę z młodzieżą, a także niektóre z nich aktywnie uczestniczyły w przygotowywaniu, opracowywaniu i kolportowaniu „Kroniki Katolickiego Kościoła na Litwie” – unikatowej publikacji o charakterze dokumentacyjnym.

ADAM PIOTR SITARSKI

Skąd nasz ród

Dokończenie ze str. 15

rozrastała się w stronę Ołbina, Wyspy Piaskowej i na lewy brzeg Odry w stronę obecnego kościoła św. Wojciecha. Miasto posiadało własną mennicę, gdzie być może wybito znane z podręczników szkolnych słynne monety z orzełkiem Bolesława Chrobrego. Z tych czasów pochodzi niewiele śladów materialnych rosnącego bogactwa Wrocławia, ale już XII wiek i kolejne zostawiły nam najpiękniejsze kościoły: NMP na Piasku fundacji żony miejscowego notabla Piotra Włostowica, św. Wojciecha sprzed 1112 r., św. Marii Magdaleny i Elżbiety, przy których w XIII wieku powstały szkoły miejskie. Z kronik i rycin znamy już tylko przepiękne opactwo benedyktyńskie na Ołbinie, zburzone z rozkazu władz miejskich na skutek zatargów religijnych w XV wieku.

Dzięki kronikarskiej skrupulatności autorki i jej humanistycznemu wyczuwaniu historii mamy okazję zapoznać się z życiem codziennym grodu i miasta piastowskiego, tętniącego życiem kupieckim, gdzie krzyżowały się od zawsze szlaki najważniejszych wypraw handlowych średniowiecznej Europy, pracą rzemieślników skupiających się z upływem czasu we własnych cechach i nadających poszczególnym ulicom miasta specyficzny charakter, w końcu z atmosferą modlitwy przybywających tu coraz liczniej zakonów i kształtujących się w miejscowych szkołach duchownych diecezjalnych. To życie podporządkowane prawu księżęcemu zyskiwało na blasku i kolorystyce, a wyobrażenie sobie jego różnorodności należy do najprzyjemniejszych owoców lektury omawianego przewodnika. Zawikłania kapryśnej historii, jakie dotknęły Wrocław od końca XIV wieku, kiedy to umarł ostatni książę wrocławski Henryk VI, zrzekając się praw dziedziczenia na rzecz króla czeskiego, są dla autorki tylko pretekstem do ukazania charakteru społeczności miejskiej tamtych czasów. Wykształcił się tu patrycjat niemiecki, mający swe źródło w polityce osadniczej Henryka Brodatego, umacniany przywilejami kolejnych władców czeskich. Ludność się różnicuje, ale stopniowo bogaci. W XV wieku powstają wokół rynku, gdzie skupiało się życie kupieckie miasta, najpiękniejsze uliczki upstrzone w ciągu stulecia istniejącymi do dziś niektórymi kamienicami.

Wrocław nosi na sobie nie tylko ślady świetności. Doświadczany wojnami religijnymi XVI i XVII wieku znosił liczne klęski głodu i moru, nękany był pożarami, jeszcze w końcu XVIII stulecia zanotowano kilkuprocentową śmiertelność na skutek epidemii i głodu. Stąd też i na zabytkach miasta znaleźć można ślady walki plebsu z patrycjatem za czasów husyc-

kich, zwłaszcza zaś w pamiętającym te walki ratuszu, zatargów religijnych kończących się zmianą właściciela budowli sakralnej i usunięciem z niej tradycyjnego wystroju. Najwięcej tego typu zmian odnotuje początek XIX wieku, kiedy to Prusacy dokonali sekularyzacji większości instytucji religijnych. Najtragiczniejszą kartą historii wrocławian były oczywiście rządy nazistów i nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że wielu Polaków wykazało się prawdziwym bohaterstwem przez sam fakt porozumiewania się mową rodaków. Pozbawieni niemal kontaktu z Macierzą przez długie lata czekali na sprawiedliwość dziejową. Kiedy nastała tu Polska, przyszedł z nią eksodus wielkich mas niemieckiej ludności cywilnej, z której większość zginęła w nalotach bombowych lub podczas wyczerpującego marszu śmierci w styczniu 1945 r.

Spacerując uliczkami miasta nie sposób nie zadumać się nad zmiennością kolei ludzkich losów, odbitych w kamieniach odbudowanego z takim wysiłkiem i pietyzmem Wrocławia. Choć większość z jego obecnych mieszkańców to ludność napływowa, głównie z Wielkopolski, Lwowa i okolic, to jednak istnieje coś, co łączy tych wszystkich pozornie nie związanych ze sobą imigrantów: przywiązanie do miasta wskrzeszonego ich własnym poświęceniem. Może nie odnajdą tu swoich korzeni, ale groby tych, którym należy się szacunek z racji tworzenia tego niepowtarzalnego piękna ukrytego w murach świątyń, ratusza, kamieniczek wrocławskich, do których sentyment odczuwają do dziś poprzedni mieszkańcy. A przecież korzenie zapuszczają tu młodzi, chętnie odnajdujący swoją tożsamość pośród gościnnych, chcieliby się powiedzieć — oswojonych z wszelką obcością kątów wrocławskich.

Na koniec warto wspomnieć inny niezwykle cenny walor książki Teresy Kulak. Są nim bogate ilustracje, reprodukcje dokumentów i rycin z widokiem starego Wrocławia. Sprawiają one, że dobry tekst Autorki zamienia się w żywy język docierający do wyobraźni każdego zainteresowanego. Dlatego właśnie rozpoczyna ta jest nie tylko godną polecenia pracą popularno-historyczną, ale też prawdziwym albumem zaspokajającym gusta najwytrawniejszych znawców sztuki fotograficznej. Pięknie wydana kusi bibliofilów, ciekawych przeszłości, wreszcie pragnących obdarować swych bliskich gustownym prezentem

Teresa Kulak, Wrocław. Przewodnik historyczny, Wrocław 1997, s. 338.

ANNA SUTOWICZ

Z życia Kościoła w Polsce

● 11 listopada w archikatedrze warszawskiej Prymas Polski Kard. Józef Glemp odprawił Mszę św. z okazji 80 rocznicy odzyskania niepodległości. W uroczystej Eucharystii uczestniczyli: nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk, prezydenci Litwy, Węgier, Ukrainy, Polski, członkowie rządu, parlamentarzyści, kombataneci.

● 16 XI w katedrze poznańskiej odbyły się uroczystości 40. rocznicy sakry biskupiej abpa. Jerzego Stroby — emerytowanego metropolity poznańskiego. Mszę św. jubileuszową sprawował Jubilat w koncelebrze kilkunastu biskupów z całego kraju.

● Podczas odbywającej się w dniach 26-27 XI na Jasnej Górze 297 Konferencji Episkopatu biskupi podjęli tematy związane z przyszłoroczną wizytą Ojca Świętego w naszym kraju, Wielkim Jubileuszem Roku 2000 oraz II Synodem Plenarnym. Ponadto omówiono problematykę zagrożeń wiary przez sekty, prawa rodziny oraz leczenie uzależnień młodzieży. Konferencja została poprzedzona dorocznymi rekolekcjami biskupów prowadzonymi przez pallotyna ks. Henryka Hosera.

● 25-lecie istnienia obchodził dominikański miesięcznik „W drodze”, założony w roku 1973 przez ojca Marcina Babraja. Mszę św. jubileuszową w poznańskim kościele oo. Dominikanów odprawił abp Juliusz Paetz — metropolita poznański.

● Prezesem Akcji Katolickiej w Polsce została wybrana Halina Szydelko. Nowo wybrana pani prezes pochodzi z Rzeszowa i od roku 1995 aktywnie działa w Akcji Katolickiej diecezji przemyskiej.

● 21 XI w Domu Generalnym Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego Mszą św. zainaugurowano obchody 75-lecia istnienia Zgromadzenia. W uroczystej Eucharystii, której przewodniczył abp Juliusz Paetz, a koncelebrowali biskupi Piotr Libera, Edward Janiak i Tadeusz Zawistowski, uczestniczyli przedstawiciele władz województwa poznańskiego, miasta Poznania oraz władze samorządowe, z burmistrzem Puszczykowa na czele.

● Ks. bp Tadeusz Pieronek rektor Papieskiej Akademii Teologicznej oraz pani Krystyna Mrugańska, przewodnicząca Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym zostali odznaczeni Medalem Św. Jerzego. Medal ten, przyznawany jest przez „Tygodnik Powszechny” za zmagania ze złem i budowanie dobra w życiu polskim.

● W dniach 30 XI – 6 XII przebywał w Polsce o. Roberto Tucci, odpowiedzialny za organizację papieskich pielgrzymek i bezpieczeństwo Ojca Świętego. Ojciec Tucci wraz z przedstawicielami rządu i episkopatu odwiedził miejsca, w których będzie gościł Papież podczas przyszłorocznej pielgrzymki i ocenił stan przygotowań i bezpieczeństwa.

● Pierwszą w Polsce kaplicę na dworcu kolejowym poświęcono na Dworcu Głównym PKP w Częstochowie.

● Już po raz piąty Caritas Polska zorganizowała akcję Dzieło Pomocy Dzieciom pod hasłem „Twój płomyk w ciemności świeci”. Ponad 3 mln świec trafi na wigilijne stoły, a dochód z ich sprzedaży przeznaczony zostanie na sfinansowanie pomocy dla dzieci i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej.

MĘDRCY ZE WSCHODU

☞ Dokończenie ze str. 2

za królów (par. Dz 1,101.107.128.132). Do zakresu ich kompetencji należało tłumaczenie snów, kult i wyjaśnianie zjawisk przyrodniczych — dlatego mówiono o nich jako o Mędrkach. Tezę tę potwierdza biblijna relacja proroka Daniela, zmierzającego do wyjaśnienia swoich snów (par. 2,1-2; 4,1-4).

Dzieje Apostolskie zawierają relacje o *Magach* działających na terenie Samarii i Cypru (8,4-24; 13,1-12).

Pierwsza perykopa (Dz 8,4-24) mówi o człowieku imieniem Szymon, który dawniej zajmował się czarną magią, wprowadzał w zdumienie lud Samarii i twierdził, że jest kimś niezwykłym (Dz 8,9). Miało to związek z działalnością Filipa w Samarii, kiedy jej mieszkańcy uwierzyli nauce o królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa (Dz 8,13).

Druga perykopa (Dz 13,1-12) dotyczy pierwszej podróży misyjnej Pawła i Barnaby. Jest to relacja o spotkaniu — pewnego maga, fałszywego proroka żydowskiego imieniem Baar — Jezus, który należał do otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła, człowieka roztropnego, ten wezwawszy Barnabę i Szawła chciał słuchać słowa Bożego. Lecz przeciwstawił się im Elimas — mag (tak bowiem tłumaczy się jego imię), usiłując odwieść prokonsula od wiary (Lz 13,6-8).



Kiedy odniesiemy się do źródeł pozabiblijnych, dowiadujemy się, że Magowie byli uczniami Zaratustry — wielkiego reformatora religii irańskiej. Juwenalis wspomina o wędrujących po całym imperium rzymskim magach i astrologach pochodzenia żydowskiego. Magowie towarzyszyli między innymi cesarzowi Tyberiuszowi przebywającemu na Capri (por. X,93). Nietrudno

zauważyć, że Mędrzy wspomniani przez Mateusza posiadają cechy właściwe wyżej wymienionym magom. Według relacji ewangelicznej przybywają oni ze Wschodu (Mt 2, 1b). Wschód — z języka greckiego *natole*, ad *ana-tello*, to znaczy *ponosić*. Jest to termin — również w Biblii — używany na określenie jednej z czterech stron świata, tej, po której można spotkać się ze wschodem słońca (por. Ez 43, 1; Ap 21,13), podobnie jak Mędrzy spotkali się z gwiazdą (Mt 2,2,9).

Tereny położone na wschód od Jerozolimy nazywane były Transjordanią (por. Lb 32,19), a według relacji Księgi Sędziów sięgały jeszcze dalej, stamtąd przychodzili Madianici i Amalekci oraz lud ze wschodu słońca (6,3), który napadł na Izraelitów. Pochodzenie Mędrów, przyjsie ze Wschodu (Mt 2, 1b), wiąże się z wielkim szczęściem, takim jak na przykład przyjsie chwały Bożej. *I oto chwala Boga Izraela przyszła od Wschodu, a głos jego był jak szum wielu wód, a ziemia jaśniała od jego chwały* (Ez 43,2); *I ujrzałem innego anioła, wstępującego od wschodu słońca, mającego pieczęć Boga żywego* (Ap 7,2); *Mamy jednak mocniejszą prorocką mowę, a dobrze zrobiecie, jeżeli będziecie przy mnie trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaśnie, a gwiazda poranna wejdzie w waszych sercach* (2 P 1,19).

Bardzo rzadki jest fakt, aby ze Wschodu przyszło nieszczęście: *A szósty wylał swą czasę na rzekę wielką, na Eufrat. A wyschła jej woda, by królów ze wschodu słońca droga stała otworem* (Ap 16,12).

Mówiąc o przyjsiu Mędrów ze Wschodu w znaczeniu przenośnym, możemy powiedzieć, że przychodzą z krainy światła, które pojawia się w ciemnościach: *Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło* (Iz 9,1; por. Mt

4,16). Podobnie w znaczeniu przenośnym możemy powiedzieć, że ich przyjsie jest powodowane gwiazdą lub po prostu słońcem sprawiedliwości: *A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach. Wszędzie „swobodnie” i będzie podskakiwać jak tuczone cielę* (Ml 3,20); ...dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nich z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi (Łk 1,78). Przypuszcza się, że tereny Persji, Babilonu i Arabii mogą stanowić obszar określony nazwą *Wschód*. (Persja: nazwa *magoi* i przedstawienie Mędrów w strojach perskich; Babilonia: znajomość astrologii; Arabia: dar, który przynieśli magowie). Według przekazu tradycji posiadali oni imiona: Kacper,



Melchior i Baltazar. Przekaz ten nie jest uważany za pewny. Również co do ilości Mędrów przybyłych ze Wschodu tradycja nie jest zgodna. Świadczą o tym różne obrazy umieszczone w katedrach. Na ich podstawie mówi się o dwóch, czterech, sześciu, a nawet dwunastu magach.

Konkludując, jednego możemy być pewni, że rozważania dotyczące autentyczności Mędrów nie są najważniejsze. Na szczególną uwagę zasługuje cel i sens ich przybycia ze Wschodu. Stanowią oni prototyp tych, co przyjdą ze Wschodu i Zachodu i zasiądną przy stole w Królestwie niebieskim (por. Mt 8,11). Znaczenie teologiczne przybycia Mędrów ze Wschodu jest wielkie: Jezus, odrzucony przez swoich, zbawia pogan. Przychodzą oni ze Wschodu do Jerozolimy, aby pokłonić się Królowi, którego Herod prześladowa, a mieszkańcy miasta nic o Nim nie wiedzą. Jedno jest pewne, autor, natchniony, w postaci Mędrów ze Wschodu ukazuje przeciwstawienie się partykularyzmowi zbawczemu Starego Testamentu. Przybycie Mędrów ze Wschodu ma na celu wskazać na powszechne dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa.

KS. MIECZYSLAW MIKOŁAJCZAK

Polski biskup na Syberii

 Dokończenie ze str. 7

— Praca księży w Rosji polega z jednej strony na wyszukiwaniu diaspor katolickich, które tu powstały w czasach zesłania i otoczenie ich opieką duszpasterską. Żartobliwie księża nazywają to archeologią. Z drugiej strony myśli się także o pracy wśród miejscowej ludności. U księdza Biskupa będą to np. Czukczowie, Buriaci, plemiona żyjące za kręgiem polarnym. Czy myśli Ekscelencja o prowadzeniu ewangelizacji także wśród nich?

— Oczywiście, że w pierwszym rzędzie chcemy dotrzeć do tych, którzy mają korzenie katolickie. Będą to Polacy, Niemcy, Białorusini, Litwini, Ukraińcy, Rosjanie. Na Sachalinie także Koreańczycy. Żyje tu bardzo dużo ludzi, którzy nie mieli do czynienia z Kościołem prawosławnym i nie mają. Do nich także chcielibyśmy dotrzeć. Uważam, że w wielu miejscach są tereny pierwszej ewangelizacji. I jak najbardziej myślimy także o koczowniczych plemionach.

Chciałbym także zaprosić do pracy etnologów, bo jest to praca dla nich. Na tych bowiem terenach nie było badaczy wśród tych ludów i nikt tego nie zbadał ani nie opisał. I dlatego widziałbym potrzebę i takiej naukowej pracy. Co do ewangelizacji — uważam, że docieramy i docierać bę-

dziemy do każdego człowieka. Do tych, którzy mają korzenie katolickie — jako do katolików. Z tymi, którzy są przedstawicielami innych religii będziemy chcieli nawiązać dialog ekumeniczny. Z innymi religiami — dialog religijny. Do niewierzących trzeba dotrzeć z pierwszą „Dobrą nowiną” o Jezusie Chrystusie.

— Czy takie perspektywy oznaczają, że przyjmie Ekscelencja do pracy każdą parę rąk kapłańskich i zakonnych?

— Oczywiście, i już zapraszam. Jeśli ktoś ma chęć i czuje, że Bóg go posyła, to niech nie waha się pełnić wolę Bożą. Ja to tak odczuwam i uważam, że jeśli Bóg posyła księdza, siostrę, brata zakonnego, to powinien pełnić wolę Bożą. Ja chcę przyjąć z otwartymi rękami i dać możliwość realizowania powołania na tych terenach.

— W posłaniu biskupim księdza są słowa — „Veni sancte Spiritus — Przyjdź Duchu Święty i odnow oblicze ziemi. Tej ziemi”. Pragnę życzyć Ekscelencji, aby przez Jego posługę odnowił oblicze tej ziemi.

Rozmawiał:
KS. ANDRZEJ OBUCHOWSKI

Intencje Apostolstwa Modlitwy na styczeń 1999

Intencja ogólna:

Ażeby w ciągu tego roku, poświęconego Bogu Ojcu, wszyscy wierzący nauczyli się otwierać serca z ufnością, jaką dziecko obdarza swojego ojca i swoją matkę.

Intencja misyjna:

Aby wszyscy ludzie na świecie otwarli się na wiarę w Boga Ojca i byli między sobą bardziej solidarni.

Z życia Kościoła wrocławskiego

● 11 XI w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety Msza św. pod przewodnictwem Ks. bp. Jana Tyrawy rozpoczęła główne obchody 80. rocznicy odzyskania niepodległości. W Eucharystii uczestniczyli m.in. wojewoda wrocławski, przedstawiciele władz miasta oraz parlamentarzysty.

● 18 XI w parafii pw. Trójcy Św. we Wrocławiu odbyło się spotkanie kapłanów obchodzących 47. rocznicę święceń, czyli pierwszych wyświęconych po II wojnie światowej. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył bp Józef Pazdur, należący również do tej grupy księży.

● W dniach 19-21 XI koło teologiczne alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu zorganizowało, jak co roku, już XIV Forum Młodych. Udział wzięli przedstawiciele seminariów duchownych, zarówno diecezjalnych jak i zakonnych z Polski, Czech, Słowacji i Białorusi. Temat tegorocznego Forum, dedykowanego Ojcu św. z racji 20. rocznicy pontyfikatu brzmiał „Literatura i sztuka tchnieniem Ducha Świętego”.

● 21 XI klerycy roku pierwszego „Annus Propedeuticus” w Henrykowie przeżywali dzień immatrykulacji, czyli przyjęcia do grona studentów Papieskiego Fakultetu Teologicznego i alumnów MWSD. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w henrykowskim kościele parafialnym pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza, podczas której metropolita wrocławski poświęcił i nałożył alumnom tuniki. W czasie drugiej części w auli seminaryjnej 34 alumnów otrzymało indeksy.

● Koncertem ku czci św. Jana Bosko wykonywanym przez Warszawski Kwartet Saksofonowy w parafii pw. Chrystusa Króla uczczono 100. rocznicę pracy salezjanów w Polsce. Jubileuszową Mszę św. koncelebrowaną sprawował Metropolita Wrocławski Kard. Henryk Gulbinowicz. W ramach uroczystości odbył się również koncert zespołu kleryckiego oraz spotkanie z alumnami Seminarium Duchownego Salezjanów w Krakowie.

● W czwartek, 26 XI klerycy wraz z przełożonymi MWSD we Wrocławiu odbyli pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej utworzonego przy parafii pw. św. Mikołaja. W Mszy św. koncelebrowanej przez ojców paulinów i przełożonych seminarium pod przewodnictwem ks. Rektora Mariana Biskupa uczestniczyli również wierni parafii św. Mikołaja.

● W dniach 27-29 XI w kościele pw. Chrystusa Króla odbywał się I Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. W czasie trwania Kongresu odbyło się wiele wykładów, konwersatoriów, a codziennym Eucharystiom przewodniczyli kolejno bp Józef Pazdur, bp Edward Janiak, na zakończenie — kard. Henryk Gulbinowicz. W spotkaniu wzięło udział około dwudziestu organizacji katolickich.

● 1 XII nowym dyrektorem Radia „Rodzina” został ks. Cezary Chwiczynski, który zastąpił na tym stanowisku ks. Mirosława Drzewieckiego.

● W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP we wrocławskiej archikatedrze podczas Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem bpa Edwarda Janiaka 25. Alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego przyjęło strój duchowny — sutannę.

● W niedzielę 13 XII w kościele Ojców Karmelitów pw. Opieki św. Józefa Metropolita Wrocławski Kard. Henryk Gulbinowicz sprawował Mszę św. dziękczynną za wyniesienie na ołtarze wrocławianki Edyty Stein — siostry Teresy Benedykty od Krzyża.

● Na Papieskim Fakultecie Teologicznym odbyły się dwa kolokwia habilitacyjne: ks. dr. Józefa Patera na podstawie pracy „Wrocławska Kapituła Katedralna w XVII wieku” oraz ks. Antoniego Kielbasy SDS na podstawie pracy „Salwatoria nie z ziem polskich w latach 1881-1903”.

Jubileusz kościoła i parafii św. Bonifacego we Wrocławiu

MARCIN PIECHOCKI

Parafia św. Bonifacego we Wrocławiu w najbliższym czasie będzie obchodzić dwie znaczące dla swej historii uroczystości — w grudniu 1998 r. — stulecie kościoła a następnie stulecie parafii, połączone z 1000-leciem diecezji. Jubileuszowe uroczystości rozpoczęto 13 grudnia 1998 r. pod przewodnictwem ks. bp. Edwarda Janiaka.

Neoromański kościół św. Bonifacego przy pl. Staszica 1-3 powstawał w latach 1897-98 dzięki inicjatywie mieszkańców okolicy Dworca Nadodrza, którym brakowało własnej świątyni. Kościół zaprojektował architekt Józef Ebers. 3 stycznia 1899 r. erygowana została oddzielna parafia św. Bonifacego licząca wówczas 11 tysięcy wiernych. Pierwszym proboszczem został od 3 sierpnia 1900 r. ks. dr Augustyn Hilderbrand. Plebanii jeszcze nie było, dlatego proboszcz zamieszkał w wynajętym mieszkaniu. Do parafii należała wieś Różanka, a w 1902 r. w jej obręb weszły majątek i wieś Osobowice. Dopiero po II wojnie światowej jej obszar uległ ograniczeniu.



Wnętrze kościoła św. Bonifacego we Wrocławiu

W 1898 r. kościół otrzymał piękne organy, które dwukrotnie powiększono do 25 głosów (w 1923 i 1966 r.), w 1926 r. zaś przybyły cztery dzwony z brązu, słyszalne wówczas z odległości około ośmiu kilometrów! Wnętrze kościoła do 1945 r. było raczej skromne, choć w okresie międzywojennym niepozorny ołtarz główny wymieniono na nowy, z marmuru, a prezbiterium w 1933 r. ozdobił freskiem przedstawiającym męczeńską śmierć św. Bonifacego, którego dziś nikt nie pamięta. Do dziś zachowały się stacje drogi krzyżowej.

Dzięki temu, że w 1945 r. kościół św. Bonifacego szczęśliwie uniknął zniszczeń, stał się szybko ośrodkiem życia religijnego powojennego Wrocławia. To właśnie tu już 20 maja 1945 r. ks. Kazimierz Lagosz odprawił pierwszą Mszę św. dla Polaków w mieście, on też został pierwszym administratorem parafii.

Wydarzeniem godnym upamiętnienia jest fakt, że w lipcu 1945 r. prymas Polski, kardynał August Hlond spotkał się tutaj z grupą wiernych i kapłanami, którzy tworzyli początki życia parafialnego w mieście.

Ks. Karol Milik, mianowany w 1945 r. administratorem apostolskim Dolnego Śląska, odbył swój ingres do kościoła św. Bonifacego, który spełniał początkowo, wobec faktu, że katedra wrocławska leżała w gruzach, rolę katedry. W czerwcu 1947 r. w kościele św. Bonifacego pojawił się prymas Anglii, kardynał Bernard Griffin wraz z prymasem Polski. Celem jego podróży było zapoznanie się z sytuacją powojenną w Polsce. 22 października 1949 r. przybył do Wrocławia ks. prymas Stefan Wyszyński i odprawił w parafii uroczystą Mszę św. za spokój duszy swojego poprzednika.

W okresie powojennym przeprowadzono w kościele szereg prac renowacyjnych. W 1958 r. dolne partie ścian wewnętrznych wyłożono marmurem kieleckim. W latach 1959-60 E. Czuch wykonał nową polichromię wnętrza świątyni. Jej

głównym elementem jest malowidło w prezbiterium przedstawiające Chrystusa Króla w otoczeniu świętych: Bonifacego, Wojciecha, Jacka i Jadwigi. Po obu stronach postaci Chrystusa umieszczeni są dwaj Archaniołowie trzymający insygnia królewskie. Widnieje też napis: REX SUM EGO (Ja jestem królem).

W 1993-94 r. odnowiono całą polichromię i wymalowano wnętrze kościoła oraz zrekonstruowano organy. Wprawiono wiele pięknych witraży.

W 1981 r. parafia kupiła od miasta położony obok kościoła dworzec kolejki wąskotorowej z 1898 r., biegnącej aż do Milicza. Była ona niezwykle osobliwością miasta. Przy znacznym zaangażowaniu sił i środków prace remontowe prowadzone pod kierunkiem ks. Wojciecha Tokarza zostały uwieńczone sukcesem w 1987 r.

Kościół przy pl. Staszica jest budowlą trójnawową, pięcioprzęślową, zbudowaną w stylu neoromańskim z maszynowej, licowanej cegły. Szeroka nawa główna nakryta jest drewnianym stropem, nawy boczne zaś sklepieniami krzyżowymi. Nawę główną oddzielają od bocznych prostokątne filary, na których wsparte są empory. Przedłużeniem naw są trzy półokrągłe absydy oraz półkolisty prezbiterium od wschodu. W nawie głównej, u samej góry znajdują się okna lunetowe. Ozdobami kościoła na zewnątrz są ciekawe fryzy arkadowe, a wewnątrz wielobarwna posadzka i strop wykonany w pięknych kasetonach.

Bryła świątyni jest harmonijnie wkomponowana w ciąg zabudowy pl. Strzeleckiego i pl. Staszica. Ma cztery wejścia. Liczy 32,4 m długości i 18,28 m szerokości. Kościół może w sumie pomieścić 2222 osoby.

Parafia św. Bonifacego obecnie liczy ok. 17 tys. mieszkańców. Najbardziej pokaźną grupą są emeryci i renciści, co nie oznacza jednak, że brakuje ludzi młodych. Oni to nadają jej swoisty charakter. Od 1951 r. proboszczem wspólnoty był ks. infułat Wacław Szetelnicki, wiernie przez całe życie oddany sprawie parafii. Jego następcą został ks. kanonik Wojciech Tokarz.

Okruszek



PISEMKO DLA DZIECI

1 stycznia Światowy Dzień Modlitw o Pokój



Jeśli nie będzie
POKOJU na świecie,
jeśli nie będzie pokoju
w twoim sercu — nie
będziesz szczęśliwy.

ŹRÓDŁEM POKOJU JEST BÓG. Prosić Boga o pokój na ziemi, znaczy
otwierać swoją duszę na przyjęcie szczególnego daru Ojca. Serce
człowieka przepełnione łaską z wysoka łatwiej odnajduje drogę poko-
ju do serc innych ludzi.

Kiedy modlimy się codziennie, łącząc się w tej modlitwie z inny-
mi ludźmi na całym świecie, opasujemy glob ziemski niby-wstęgą nad-
przyrodzonego światła.

Podaruj dziś Bogu jedną minutę bła-
gania o pokój. W tej minucie dojrzewa każ-
dego dnia szczęście twoje i twoich braci.

Kiedy spotykamy znajomego, gdy
chcemy kogoś przeprosić lub prosić o wy-
baczenie, kiedy słyszymy w kościele sło-
wa: Przekażcie sobie znak pokoju", wycią-
gamy rękę, podajemy sobie dłoń. Jest to
znak przyjaźni — dłoń jest otwarta, bez
bronii. Znaczy to, że mamy przyjazne za-
miary i oczekujemy tego samego w za-
mian.

Zwykłe podanie ręki, a tak wiele może oznaczać.



Błogosławieni, którzy wprowadzają
pokój, albowiem oni będą nazwani
synami Bożymi. Mt 5,9

Są ludzie, którzy wszędzie wywołują
spory, sprzeczki, bijatyki. I wśród dzieci nie
brakuje zaczepialskich, klótników zabija-
ków... A są i tacy ludzie, takie dzieci, które
mają DAR NIESIENIA POKOJU. Umieją
ustąpić drugiemu, żyć w zgodzie, nie dla-
tego, że są słabi i nie potrafią się bić. Ale
właśnie dlatego, że są silni wewnątrz. Dobrze
jest przebywać w ich towarzystwie.

Ten, kto niesie pokój i czyni zgodę, jest
dzieckiem Boga. Bo BÓG SAM JEST PO-
KOJEM.



**Pokój zostawiam
wam, pokój mój daję
wam.**

O PANIE UCZYŃ MNIE CZŁOWIEKIEM TWOJEGO POKOJU...

(...) Ustrzeż mnie, abym nie był nosicielem wojny,
Abym nie chodził wciąż rozszluszczony jak bąk,
abym nie był ponury jak chmura gradowa, abym buzi
nie miał ułożonej wciąż w podkówkę,
abym nie dopatrywał się we wszystkich swych wrogów.
Naucz mnie z uśmiechem życzliwości wchodzić do domu,
z uśmiechem życzliwości wchodzić do klasy,
z uśmiechem życzliwości zwracać się do ludzi.
Naucz mnie nie obrażać się o byle co.
Naucz mnie PRZEBACZAĆ.

(Ks. M. Maliński
„Modlę się do Ciebie”)



**CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU,
A NA ZIEMI POKÓJ
LUDZIOM JEGO UPODOBANIA!**

Drodzy Młodsi Przyjaciele,
Czytelnicy Okruszka

W Imię Boże Rozpoczynamy NOWY
1999 ROK – ROK BOGA OJCA.

We wspólnocie Kościoła przeżywamy
go jako bezpośrednie przygotowanie
do 2000 rocznicy Narodzenia
naszego Zbawiciela.

Polecamy Was opiece Świętej Bożej
Rodzicielki i życzymy, aby był to czas
odnawiania serc oraz obfitego błogo-
sławieństwa Bożego.

Obyście, Kochani, starali się nieść
pokój i zgodę wszędzie tam, gdzie
przebywacie.

Redakcja



JAK WZRASTAĆ W WIERZE

Kochani! W ostatnich numerach „Okruska” rozważaliśmy wspólnie cztery prawa życia duchowego. Przypomnijmy je w skrócie:

- I. BÓG MIŁUJE CIEBIE i ma dla twojego życia wspólny plan.
- II. Człowiek jest GRZESZNY i dlatego nie może sam poznać Bożej Miłości.
- III. JEZUS CHRYSZTUS jest Bożym rozwiązaniem tego problemu.
- IV. Jeśli OSOBIŚCIE przyjmiesz Jezusa Chrystusa jako SWEGO ZBAWICIELA I PANA i pozwolisz, aby ukształtował twoje życie tak, jak ON sam chce, doświadczysz, że Bóg cię zna po imieniu, kocha i chce uszczęśliwić.



Jeśli już całym sercem zaprosiłeś Pana Jezusa do swojego życia, to

Wiedz, że On nigdy Cię nie zawiedzie, nie opuści!
Możesz być tego pewien, bo taka jest Jego obietnica.

DZIĘKUJ każdego dnia za to, że:

- Jezus Chrystus zamieszkał w twoim życiu
- twoje grzechy zostały przybite do krzyża wraz z Nim
- jesteś dzieckiem Bożym
- zaczęła się w twoim życiu wspólna przygoda, dla której Pan Bóg cię stworzył i przeznaczył

CIESZ SIĘ! Skacz z radości! Czyż może być coś wspólniejszego niż być zawsze z Nim?

BĄDŹ CZUJNY! Nie pozwól, aby osłabła ta więź z Jezusem Chrystusem ŻYJĄCYM w Kościele. (Pamiętaj o II prawie życia duchowego. Bo zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że „jeśli nie żyjesz tak, jak myślisz, to zaczynasz myśleć tak, jak żyjesz”).

Ponad wszystko staraj się, aby twoja przyjaźń ze Zbawicielem była coraz piękniejsza! Pielęgnuj ją, jak cenny kwiat! Niech przemienia Twoje życie.

JAK TO ZROBIĆ?

1. Módl się codziennie! Każdego dnia na nowo wołaj do Pana, że Go potrzebujesz, że chcesz Mu być posłuszny.
2. Codziennie czytaj Słowo Boże (niech to będzie kilka zdań) SŁUCHAJ, co mówi do ciebie Bóg (zaczniij od Ewangelii św. Jana).
3. Odpowiadaj Panu Bogu swoim życiem:
 - bądź Mu posłuszny w każdej chwili
 - ufaj Bogu w najdrobniejszych sprawach życia (bądź pewien, że troszczy się o ciebie)
 - pozwalaj Duchowi Świętemu kierować sobą
 - nie wstydz się mówić o Chrystusie — twoim Przyjacielu
4. Ciesz się na każdą Mszę Świętą niedzielną — niech to będzie najważniejsza chwila dnia
5. Często i regularnie korzystaj z Sakramentów Świętych. Pamiętaj, że każda Msza św., spowiedź, Komunia św. to prawdziwe SPOTKANIE Z ŻYJĄCYM JEZUSEM obecnym w Kościele. Niech to ON będzie MOCĄ twego życia
6. Spotykaj się z kolegami i koleżankami, którzy też kochają Jezusa — razem idąc za Nim, będziecie wzajemnie umacniać się w wierze.
7. Służ innym! Przez bezinteresowną pomoc, uśmiech, dobre słowo okażesz, że w twym życiu zamieszkała miłość Boża.

Proś Pana Jezusa, aby wspierał cię mocą swojego Ducha, byś wytrwał i był WIERNY. Niech On sam ci błogosławi, a Maryja Matka niech wstawia się za Tobą.

POWODZENIA!

HEJ!
ODDAŁEM ŻYCIE
JEZUSOWI



PISMO
ŚWIĘTE





ŁAMIGŁÓWKI

W dłuższe ziemowe wieczory macie na pewno więcej czasu na rozrywkę umysłową. Zachęcamy do takiego wysiłku. Lepsze to niż wysiadywanie przed telewizorem. Poza tym, gimnastykując swoje „szare komórki” stajecie się coraz mądrzejsi.

Pierwsze zadanie jest łatwiejsze od drugiego (choć też wymaga wysiłku). Adresujemy je do młodszych dzieci.

Podziel pole trzema liniami na cztery części tak, aby w każdej z nich znalazło się pięć drzewek i dwa bałwanki.

OKRUSZKOWE

Drodzy nasi Czytelnicy!
Ostatnio nasz redakcyjny listonosz często do nas przychodził. Jest nam bardzo miło. Dziękujemy za wszystkie listy. (Mamy nadzieję, że czytacie nie tylko trzecią stronę „Okruszka”).

Podajemy rozwiązania łamigłówek z numeru 11/98

1. Sygnał dymny: JEZUS ZBAWIA
2. Lampionikowa krzyżówka: ADWENT

Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wysyłamy do:

- BASI MOŁOŃ (Łagiewniki)
- EWY KUREK (Pobiel)
- ŁUKASZA MUSARZA (Żmigród)

Gratulujemy.

Dla dzieci starszych mamy drugie, nieco trudniejsze zadanie. Wymaga ono wykorzystania wiedzy zdobytej na lekcjach religii i dzięki uczestnictwu w nabożeństwach.



ELIMINATKA

Z każdego pionowego rzędu wykreślić litery wyrazu, którego znaczenie podaje rysunek. Pozostałe nie skreślane litery, czytane rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie. Ilość kropek pod rysunkiem oznacza liczbę liter danego wyrazu do odgadnięcia.

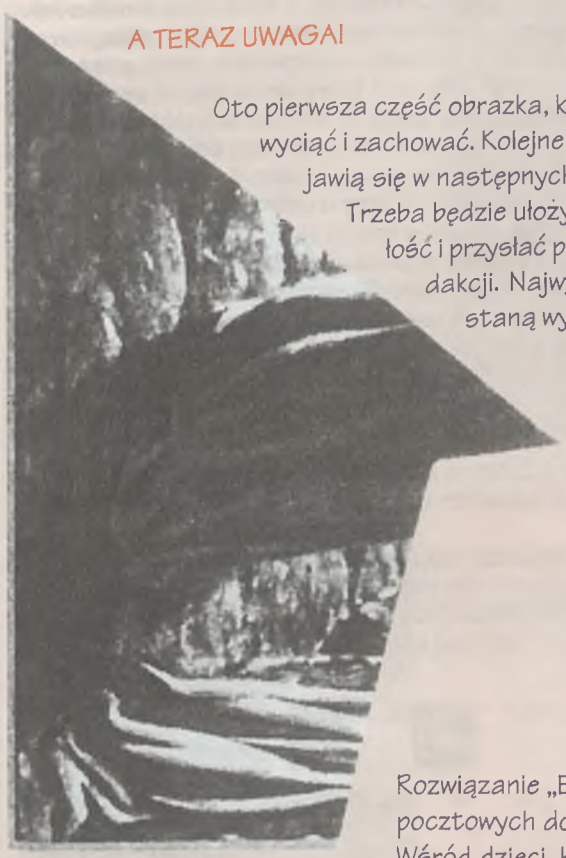
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
W	B	S	O	K	P	Ó	O	Ł	Ż
A	Y	D	Ł	R	J	E	B	M	H
N	I	Z	Y	Z	M	S	B	S	O
I	G	I	T	E	S	T	M	E	A
W	R	K	A	O	Ś	U	R	C	I
E	E	W	L	Z	Z	E	A	C	B
H	R	O	R	Y	A	Ł	S	R	T
O	T	U	S	Y	O	A	Z	C	I
Ł	W	N	Z	Ż	Ł	Y	M	E	T



1	2	3	4	5
.....				
6	7	8	9	10
.....				

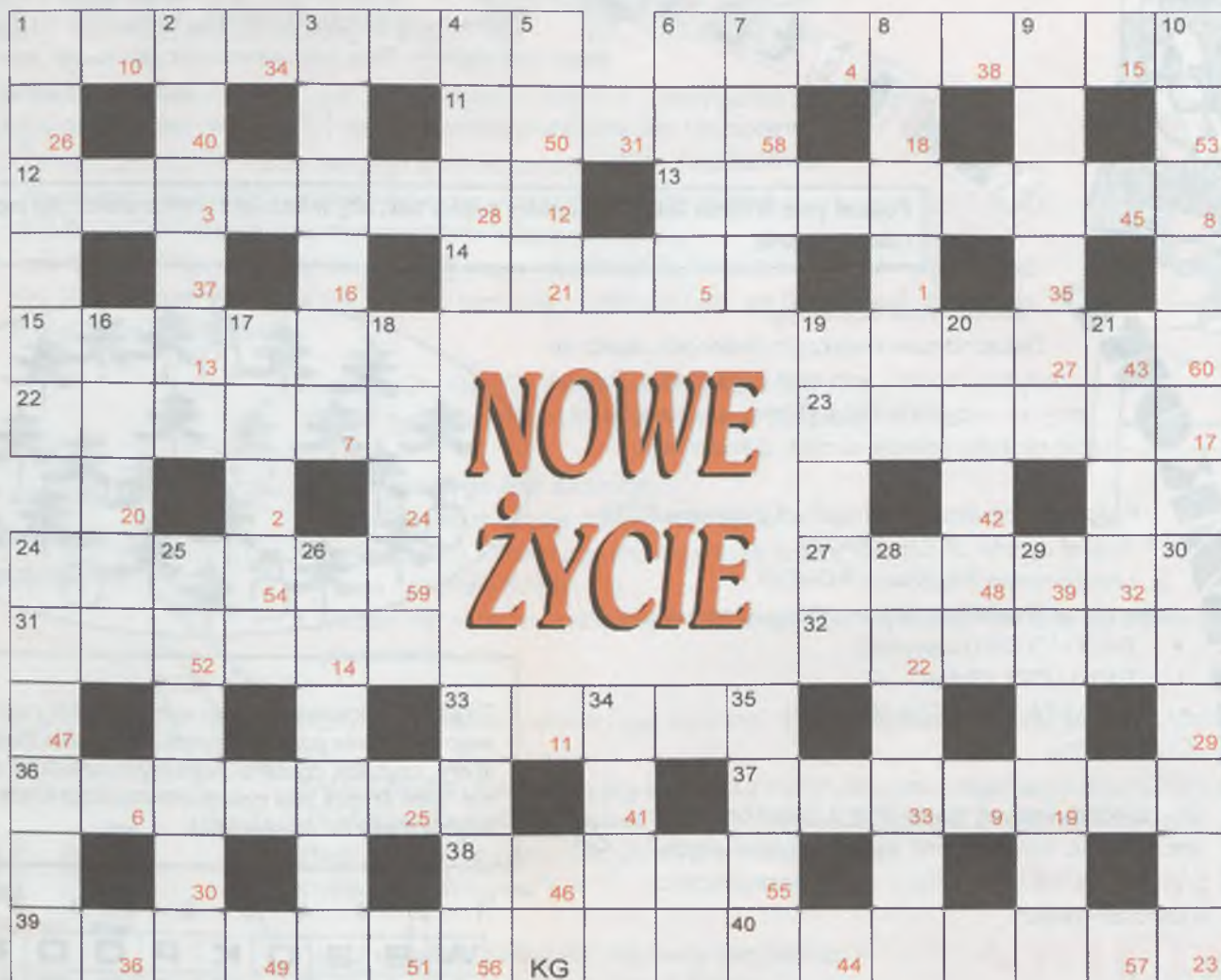
A TERAZ UWAGI!

Oto pierwsza część obrazka, którą trzeba wyciąć i zachować. Kolejne „puzzle” pojawiają się w następnych numerach. Trzeba będzie ułożyć z nich całość i przysłać pod adres redakcji. Najwytrwalsi zostaną wynagrodzeni.



Rozwiązanie „Eliminatki” prosimy przysyłać na kartkach pocztowych do dnia 25 stycznia 1999 roku. Wśród dzieci, które nadeślą prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

**Redakcja Okruszka
„Nowe Życie”
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław**



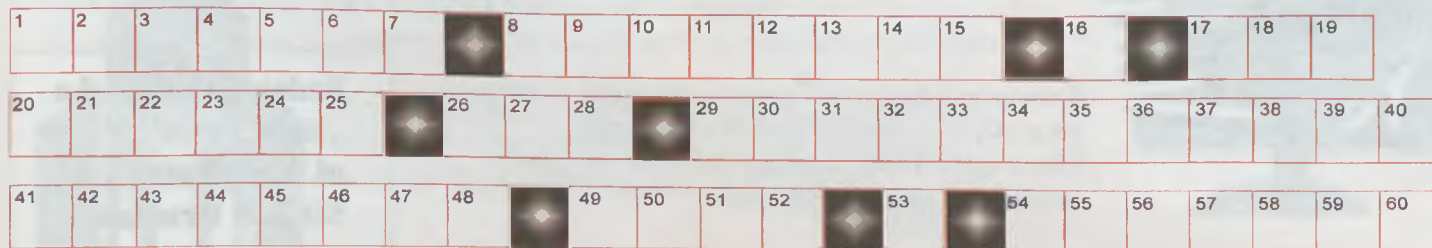
POZIOMO: 1. biblijny potwór morski, symbolizujący w Starym Testamencie moce zła (por. Ps. 74), 6. potocznie: prostak, człowiek nieokrzesany, 11. imię jednego z synów Asera (Rdz 46) lub nazwisko ostatniego, stalinowskiego szefa NKWD, 12. absolwent wyższej uczelni technicznej, 13. duże miasto w zach. Kanadzie, stolica prowincji Alberta, siedziba metropolii katolickiej i diecezji grekokatolickiej, 14. samica króla zwierząt, 15. najbardziej na północ wysunięty i największy pod względem powierzchni stan USA, 19. miasto rosyjskie nad Oką, związane z powstaniem 1. Armii Wojska Polskiego, 22. rodzaj modnej do niedawna zabawki złożonej z dwóch kulek zawieszonych na sznurku i wydających charakterystyczny dźwięk, 23. imię syna Chama, przekłętą przez Noego (Rdz 9), też nazwa ziemi obiecanej dla Żydów, 24. pochodzący z Arabu jeden z 30 sławnych żołnierzy Dawida (2 Sm 23), 27. szmata lub drucik do mycia naczyń, 31. ośmiodniowe nabożeństwo lub interwał muzyczny, 32. dział, 33. miasto nad Odrą, stolica biskupia i polskiej piosenki, 36. dawniej: ozdobne przykrycie konia, 37. osłania oko przed wpływami zewnętrznymi, 38. popularny przed laty piosenkarz francuski pochodzenia belgijskiego o włoskim nazwisku, 39. syn Etana, ojciec Zeracha (1 Krn 6), 40. wierszowana zagadka.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 60 utworzą hasło — werset z Psalmu 37 w tłumaczeniu Czesława Miłosza. Należy je przysłać do redakcji do 20 stycznia z dopiskiem na kartce pocztowej lub kopercie: Krzyżówka z nr 1/99. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej rozrywki.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 11/98

Pionowo: Julian, zastaw, drucik, zero, Iwan, Azer, ujma, danser, talion, Reagan, lazur, wycie, terma, largo, żarcie, listki, klinga, opieka, Edward, Akisz, rant, kęsy, zsymp. Hasło: WSZYSTKO, O CO W MODLITWIE PROSICIE, STANIE SIĘ WAM, TYLKO WIERZCIE, ŻE OTRZYMACIE (MK 11,24).

Nagrody otrzymują: **Marianna Kałuża** (Wrocław), **Małgorzata Rychlik** (Bełchatów), **Edward Krzyś** (Miękinia), **Stanisław Kiełb** (Gliwice), **Stanisława Grzybała** (Kłodzko). Gratulujemy! Wszystkie nagrody wysłamy pocztą.



PIONOWO: 1. świecy w Kościele, 2. młody wyżeł, 3. roślina zielna, kupałnik górski, 4. imię młodszego syna Adama i Ewy, zabitego przez swego brata (Rdz 4), 5. splot włókien w organizmie żywym, przewodzących bodźce czuciowe i ruchowe, 6. cztery kąty i on piąty, 7. organ władzy samorządowej lub pomoc słowna, 8. krótkowzroczność (z greckiego), 9. w prawie rzymskim: opieka nad osobą nie mającą pełni praw, 10. w księgowości: debet, 16. słodycz na patyku, 17. rodzaj długiej zasłony, 18. działanie lub papier wartościowy, 19. drobna usterka np. w materiale, 20. ferment, 21. ustrój, jaki panował w Rosji do 1917 r., 24. dawka, doza, 25. zastępuje towar na półce lub wystawie sklepowej, 26. uszkodzenie maszyny, 28. niezwykle pracowity owad, 29. samica wilka, 30. likwidacja czegoś (np. zakonów przez rząd carski po powstaniu styczniowym), 33. wyjątkowy egzemplarz, unikat, 34. szlam, fusy, 35. poemat, zwykle wierszowany, o bohaterskich czynach.

KOLOROWY ŚWIAT KSIĘDZA TOMKA

CZYLI O MALARSTWIE KS. TOMASZA HERGESELA

Jaki właściwie jest ten świat księdza Tomasza? Z obrazów tego niepełnosprawnego artysty bije niezwykle optymizm, niewysłowiona radość i wielka chęć życia. Kiedy patrzę na te obrazy — zielone łąki, majestatyczne Tatry, spokojne morze — zanurzam się w cudowny świat, świat pełen miłości i harmonii.

O urodzie tych obrazów stanowią kolory — czasami pastelowe, a czasami jaskrawe; ale zawsze ciepłe. Domyślamy się, iż w ten oto sposób malarz pragnie wyrazić swój pozytywny stosunek do świata. Ksiądz Tomasz ożywia swój świat — nadając mu swoisty ruch.

Wśród prezentowanych na wystawie obrazów odnajdujemy pejzaże, portrety, martwą naturę. Malarz utrwała na płótnie swoich przyjaciół i znajomych. W galerii postaci oglądamy sekretarza Alfreda, katechetkę z Grodziszczu i proboszczu niemieckiej parafii. Autor wystawy powraca także do miejsc, które są mu szczególnie bliskie. Przyjaciele Księdza Profesora bez trudu rozpoznają te miejsca.

Wśród nich są: mały kościółek w Dobrzyniu Wielkim, dom państwa Dębskich i szkoła w Bielawie. Realistyczne malarstwo Księdza Tomasza zawiera bogatą symbolikę biblijną. Pojedynczy szczegół zatrzymuje wzrok oglądającego i domaga się osobnej interpretacji. Tak dzieje się w przypadku pracy pt. *Orzeł*.

W moim odczuciu obrazy księdza Hergesela uczą miłości do świata, która prowadzi do uwielbienia Stwórcy. Odsłaniają wnętrze malarza. Potwierdza to sam autor. *Malarstwo to dla mnie świadectwo istnienia* — podkreśla ksiądz Tomasz, *sposób na wyrażenie siebie, a nade wszystko rodzaj terapii w pokonywaniu choroby*. Ksiądz Tomasz niewiele opowiada o sobie i swoich pracach. Więcej mówią o nim i jego malarstwie obrazy — i dlatego warto je zobaczyć.



MAGDALENA KRAUSE



Ksiądz Tomasz Hergesel jest profesorem biblistyki na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu i w Seminarium Duchownym. Jego działalność naukową w 1991 r. przerwała ciężka choroba, która spowodowała niedowład prawej strony ciała i częściową utratę zdolności mówienia. Malarstwem zajmował się od dawna, profesjonalnie zajmuje się nim od ponad dwóch lat. W tym czasie powstało aż sześćdziesiąt malowideł. Swoje obrazy olejne maluje lewą ręką (zawsze był praworęczny). Dziś malarstwo jest dla niego najlepszym lekarstwem na chorobę.

Pierwsza wystawa Księdza Profesora odbyła się w październiku 1998 roku w Niemczech, w parafii, w której pracował. Kolejne zaś miały miejsce w dwóch wrocławskich kościołach: w parafii św. Matki Bożej Miłosierdzia i w parafii św. Elżbiety. Już wkrótce obrazy księdza profesora będzie można podziwiać w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

